

LUD

ROK XXV | Curitiba, 27 **wrzesnia** 1950 | NR. 39 (195)
de setembro de

Proprietário: Dr. Antônio Firakowski / Diretor: Dr. Edvino Tempski

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:

Redação do "Lud", Caixa Postal 155, Curitiba, Paraná.

ADMINISTRAÇÃO (av. Dr. Jaime Reis, 583) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-12 i 14 do 18 godz.; tel. 1-4-9-3.
REDAKÇÃO (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 14 do 17 godz. po południu.

Anúncios: Nas páginas de anúncios: cada centímetro quadrado — Cr.1,00; sobre os anúncios semestrais, anuais e no texto — à tratar.

Prenumerata roczna w Brazylii (Argentynie i Urugwaju) Cr. 60,00. W innych krajach Cr. 90,00.

Gena egzemplarza: w Kurytybie Cr. 1.50

W São Paulo (kiosk gazetowy koło głównej poczty, av. São João) Cr. 1.80.

As eleições de 3 de Outubro

Segundo o conhecimento geral, no dia 3 de outubro p. vindouro realizar-se-ão em todo o Brasil as eleições gerais para Presidente da República; Vice-Presidente da República; Senadores; Deputados Federais; Governadores e Deputados Estaduais.

Os diversos partidos devidamente registrados na Justiça Eleitoral já apresentaram os seus candidatos para o supremo posto da República. Assim, a União Democrática Nacional e o partido de Representação Popular inscreveram a chapa - Tenente Brigadeiro **Eduardo Gomes** e dr. **Odilon Duarte Braga**. O Partido Social Democrático e o Partido Republicano registraram a chapa - dr. **Cristiano Machado** e dr. **Altino Arantes**, sendo que, o Partido Social Trabalhista, embora apoie a candidatura do dr. Cristiano Machado para Presidente da República, apresentou para Vice-Presidente o nome do dr. Vitorino Freire. Os Partidos Trabalhista Brasileiro, Social Progressista por sua vez, inscreveram os nomes dos drs. **Getúlio Vargas** e **João Café Filho** como seus candidatos respectivamente para Presidente e Vice-Presidente da República. O Partido Socialista Brasileiro indicou o nome do dr. **João Mangabeira**, para Presidente da República.

É de se assinalar, nesta oportunidade que, dos candidatos inscritos, apenas o nome do dr. **João Café Filho**, companheiro de chapa do dr. **Getúlio Vargas**, recebeu formal condenação da **Liga Eleitoral Católica**, que representa o pensamento do Episcopado Brasileiro.

No Estado do Paraná disputam as eleições a Governador dois candidatos: o dr. **Bento Munhoz da Rocha Neto**,

que tem o apoio da União Democrática Nacional, do Partido Republicano, do Partido de Representação Popular, do Partido Trabalhista Brasileiro, do Partido Libertador, do Partido Social Trabalhista e de uma dissidência do Partido Social Democrático. Os mesmos Partidos vão sufragar o nome do dr. **Othon Mader** para senador da República.

Outro candidato a Governador é o dr. **Angelo Ferrario Lopes**, registrado pelos Partidos Social Democrático e Trabalhista Nacional, sendo que o candidato a Senador é o dr. **Raul Vaz**.

Dentre os candidatos a deputados federais desejamos destacar a figura do dr. **Bronisław Ostoja Roguski**, atual membro da Assembleia Legislativa do Estado, conhecido de todos os nossos eleitores pela atuação destacada na vida política do Estado do Paraná.

Os candidatos a deputados estaduais, indicados pelos Partidos que militam no Paraná, sobem à cifra de 265 e, entre eles, figuram nomes familiares aos nossos assinantes, tais como: Dr. **Edvino Donato Tempski**, médico, diretor deste semanário, inteligente e combativo vereador em Curitiba, intelectual de raros predicados, cuja conferência sobre a Emigração Polonesa no Paraná, que estamos publicando em tradução

polonesa, lhe tem grangeado merecido renome; Dr. **Ladislau Lachowski**, engenheiro-químico e ex-professor do Colegio Estadual do Paraná, filho do estimado e prestativo cidadão sr. Francisco Lachowski, atual presidente da Sociedade de Educação Física "Juventus", moço ainda mas de grande futuro na política estadual; Dr. **Adam**

com 376.000 eleitores, deverão comparecer às urnas uns 264.000 votantes, havendo uma abstenção de 30%. Nestas condições o quociente eleitoral para um deputado deverá ser aproximadamente de 5.860 votos e para deputado federal de 29.333. Assim, cada partido fará tantos deputados estaduais ou federais quantos vezes fizer os quocientes eleitorais acima indicados, entrando para a classe dos eleitos os mais votados de cada chapa, na ordem decrescente de votação. Presume-se, por conseguinte, que um candidato a deputado federal necessitará, no mínimo, de 15.000 (quinze mil votos) para ser eleito, e um deputado estadual, de 1.800 (mil e oitocento) votos.

A Justiça Eleitoral já tomou todas as providências para as próximas eleições e os prognósticos são de que o pleito mesmo de 3 de outubro correrá na maior ordem e proporcionando ao País um espetáculo inédito de entusiasmo e de civismo. Os eleitos governarão depois a República, representando a vontade soberana do povo brasileiro, dentro de um regime de liberdade democrática assegurada pela Constituição de 1946.

Wydarzenia z tygodnia

— **Na Korei**, Amerykanie odnoszą coraz to nowe sukcesy. Po pierwszych niepowodzeniach, amerykańskie dowództwo zdołało przetrzeć na daleki front koreański dostateczną ilość wojska i amunicji; ujęli Koreę w szczypte, lądując na tyłach armii komunistycznej. Operacja była dobrze omysłiana i jest skutecznie przeprowadzona. Na tyłach armii komunistycznej, wojska amerykańskie i południowo-koreańskie wciśnięły się kłębem w głąb, docierając do stolicy kraju Seul, którą otoczono i lada dzień zostanie ona zajęta.

— **Na zebraniach Rady Organizacji Zjednoczonych Narodów**, które odbywają się w miejscowości Flushing Meadows, w Stanach Zjednoczonych, delegaci sowieccy nadal utrudniają pracę członków, albowiem stale oponują; ostatnio, gdy delegat amerykański, mówiąc o walce pomiędzy demokracją i kapitalizmem, wspomniał, że w Rosji pracuje 15 milionów niewolników, delegaci sowieccy Wyszynski i Malik, nie nie mówiąc, opuścili, na znak protestu, salę zebrań.

— **Na całym niemal froncie Amerykanie** odnoszą zwycięstwa; ostatnio zajęli miejscowości Suwon i Kuchon; sojusznice wojska południowo-koreańskie zajęły miejscowości: Kigye, Chongsa i Uisong.

— **Wojska komunistyczne**, ujęły z dwóch stron, wycofuja się pośpiesznie na północ, ażeby uniknąć zupełnego osaczenia.

— **Wielką pomoc** w walce na Korei okazało lotnictwo amerykańskie, które skutecznie zbombardowało wszystkie ośrodki komunistyczne i środki transportowe.

PARA DEPUTADO FEDERAL



DR BRONISLAW OSTOJA ROGUSKI

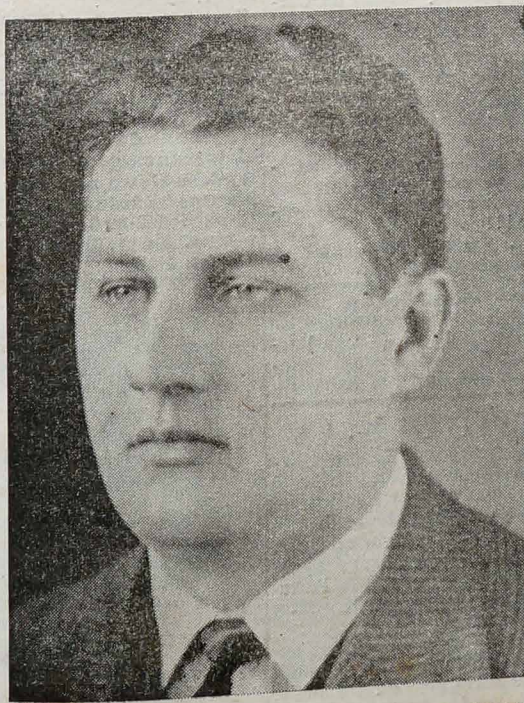
Polan Kossobudzki, médico, vereador em Ponta Grossa, nome sobejamente conhecido naquela cidade e entre classe ferroviária devido aos seus assinalados serviços como operador-chefe do Hospital "26 de Outubro"; bacharelando **Eduardo Żelak**, perito-contador, filho de Rio Claro do Sul, em Mallet, cujo ingresso na vida político-partidária pela "Linha Sul" vira, por certo, trazer reais benefícios para aquela região; Tenente **Tadeu Sobocinski**, ex-integrante das Forças Expedicionárias Brasileiras, cirurgião-dentista e estudante de direito, que, igualmente, inicia a sua carreira política, bastante promissora; sr. **Antonio Domakowski**, proprietário do Açougue "Beira Mar" em Curitiba, elemento esforçado e de boa vontade que também ingressa no panorama político estadual.

Segundo calculos feitos pelos estudiosos da matéria, apesar do Paraná contar atualmente

HYTROŚĆ SOWIECKA

Malik, sowiecki delegat przy Organizacji Zjednoczonych Narodów, podał myśl osobistego zetknięcia się Trumana ze Stalinem w celu omówienia pokoju między Rosją a Zachodnimi Narodami; jest to zapewne odwrócenie uwagi świata od frontu koreańskiego, na którym komunisty ponoszą klęskę.

PARA DEPUTADO ESTADUAL



DR. LADISLAU LACHOWSKI

PARA DEPUTADO ESTADUAL



DR. EDVINO D. TEMPSKI
O nosso e o vosso candidato

Z bliska i z daleka

J. E. Ks. Biskup Józef Gawlina, mimo słotnego czasu i rozmokłych dróg, odwiedził ze szłego tygodnia następującej: scowości w poniedziałek — Ponta Grossa, we wtorek — Ivaí, w środę — Prudentópolis, w czwartek — Irati, w piątek — Rio Azul i Malet, w sobotę — Rio Claro do Sul, w niedzielę São Mateus do Sul, powracając tego samego dnia wieczorem do Kurytyby; nazajutrz udał się do Orleansu, a we wtorek do Muriaci a następnie do Alto Paraguaçu, w Stanie Santa Catarina. W piątek o godzinie 13, Ks. Biskup odjechał samolotem do Porto Alegre.

Ks. Feliks Bokicki został przeniesiony ze stanowiska profesora w Lorena do Maassaranuby na proboszcza.

Umowę handlową zawarła Brazylia z Anglią.

Z celem donoszą, że około 12 tysięcy Indian Caiapós rozłożyło swe namioty w okolicy Xingu; ponieważ jest to szczerp bardzo wojowniczy i mało oswojony, robotnicy zajęci przy zbiorach kauczuku w tamtejszej okolicy, czują się zagrożeni i masowo porzucają pracę.

Bafinerię nafty otwarto w miejscowości Mataripé w Stanie Bala.

Niezwykłe upały panują w Rio de Janeiro; ostatnio termometr wskazywał w cieniu 37 stopni Celsjusza; do nieznośnych upałów dołączyła się sucha mgła, która w wielu punktach miasta uniemożliwiła ruch komunikacyjny.

Cena kawy w Rio de Janeiro (Centro do Comércio do Café, wynosiła ostatnio za 10 kg. typu siódemka, Cr. 186,00.

Komuniści usilowali urządzić ostatnio w Rio de Janeiro szereg manifestacyjnych pochodów; policja jednak wnet je zlikwidowała, aresztując kilku komunistów, między innymi Valério Regis Kondera i komunistkę Amine Duarte Pinho.

Syndykat lekarzy domaga się podwyższenia płac lekarzom; zabiega o pensję w wysokości 8.400,00 miesięcznie.

Produkcja cementu w pierwszym półroczu b.r. wyniosła 681.810.166 kilo, wartości Cr. 377.373.629,00 mimo to od czuwa się wielki brak cementu w budownictwie.

„Dom Rolnika“ ma powstać w centrum stolicy państwa w Rio de Janeiro.

W Livramento, w Stanie Rio Grande do Sul, doszło do starcia pomiędzy policją a komunistami.

Najwyższy Trybunał Wyborecy nie zatwierdził kandydatury Ademara Barros, obecnego gubernatora Stanu São Paulo, na senatora, ponieważ nie ustąpił w przepisany terminie z urzędu.

W Paranie, po kilkunastu dniach deszczach, obniżyła się znacznie temperatura; w niektórych miejscach mróz poczynił znaczne szkody w zasiewach.

Pożar wybuchł w składach kauczuku w Manaus; ofiarą ognia padło tysiąc ton kauczuku, wartości 30 milionów kruczerów.

Cuiabá, stolica Stanu Mato Grosso, jak wykazuje ostatnio przeprowadzona statystyka, ma najmniej ze wszystkich stolic Stanów ludności, albowiem tylko około 25.000 mieszkańców.

W Londrynie dokonano otwarcia nowego gmachu sądowego.

Brazylia zamówiła w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej dwa krążowniki.

KARTA OSADNICZA

WYNIKI OBRAD ROLNICZYCH W IRATI

Nareszcie i my, osadnicy parafscy, mamy własną kartę. E-poka bieżąca obfituje w karty, a nazwą tą obejmujemy zbiorowe umowy, plany, zobowiązania. Z czasów ostatniej wojny nasuwa się na pamięć „karta atlantycka”. W Polsce jest głośno o „karcie górniczej”. Irati dało nam „kartę osadniczą”.

Karta ta rozpoczęła się pisać, odkąd pierwszy plóg pionierski wyrwał parańską skibę. Ale do tychozas spełniliśmy tylko o-wiernie nasze obowiązki dnia codziennego, nie pytając o nic więcej. Teraz, po gromadzkim, na podstawie wyników naszej pracy chcemy powziąć społeczne zobowiązania na przyszłość a jednocześnie poznać nasze prawa.

W Irati zobowiązaliśmy się do dalszej, pracy dla dobra i rozwoju kraju oraz do dyscypliny wewnętrznej, w myśl hasła „Jeden za wszystkich, wszyscy za jednego”. Mamy przywódców, za którymi stać bądziemy jak mur, aby opieka ich nad planami parańskiego siewcy była najsukciejniejsza. Idziemy za posłem Roguskim, za Tempskim, za Kossobudzkim, za Lachowskim, za Zelakiem, bo wykazali oni że mają na celu dobro parańskiego rolnika, żywiciela stanu.

Zjazd w Irati uchwalił też szereg punktów, na realizacji których rolnikowi szczególnie zależy. Są to praktyczne wskazania, co należy zrobić w interesie podniesienia rolnictwa — podamy co ważniejsze.

Podatki od ziemi: Obciążenie podatkiem winno być dostosowane do wartości gospodarzej, najwyższej do 6 cruzeiros od akra pod uprawę. Gospodarstwa drobne, do 20 hektarów, winne być wolne od podatku, a to po myśli postanowień konstytucji tak federalnej jak i stanowej.

Trzeba, by rząd parański uregulował prawa własności rolnej — tak przez zwrot gospodarzom tytułów i dokumentów, przetrzymywanych w Departamencie geografii, ziemi i kolonizacji, jeszcze od roku 1940, jak i przez szybsze wydawanie osadnikom tytułów definitywnych, gdy chodzi o t.zw. „terras devolutas”, czyli ziemie stanowe.

Matorelnym gospodarzom należy zapewnić korzystanie z kredytów w w Banco do Estado i stworzyć możliwość taniego, dostępnego dla wszystkich ubezpieczenia od klęsk, jak posucha, grad, mrozy.

Jest rzeczą potrzebną aby każde muncypium miało własną stację nasienną dla zaopatrywania rolników w wyborowe ziarno, jakoteż stacją weterynaryjną, gdzie rolnik mógłby znaleźć doraźną pomoc, gdy na dobytek jego spadną choroby.

Ważny jest punkt, dotyczący nasion siewnych i nawozów sztucznych. Dla nasion na zasiew Sekretariat rolniczy ustanawia ceny arbitralnie wysokie jednocześnie brak należytej kontroli nad nawozami sztucznymi, aby rolnik otrzymał w zamian za swe pieniądze wartościowe mieszanki nawozowe a nie byle lichote.

Mieszkaniec interioru ma prawo oczekiwać, że rząd nie ograniczy się w opiece nad zdrowiem jedynie do miast, jak było dotychczas. Trzeba, aby w każdej siedzibie muncypalnej był rządowy ośrodek zdrowia dla rolników, z obsługą dla położnic, dzieci, przeciwko chorobom nagminnym.

Szkolnictwo wewnątrz kraju jest ciągle jeszcze niedostatecznie rozwinięte, brak szkół rolniczo-rzemieślniczych; uzdolnione dlatwie z kolonii należy umożliwić dostęp na uniwersytety, gdyż dzisiaj nauki wyższe istnieją tylko dla bogaczy.

Towarzystwa w kolonjach, jedyne ośrodki kulturalno-rozrywkowe w głębokich lasach, zastępują na troskliwe zainteresowanie się nimi. Należy dopomagać im w tworzeniu czytelni, bibliotek, funkcjonowaniu teatrzyków amatorskich. Są one naturalnymi ogniwami, łączącymi mieszkańców w społeczność gromadzką, dlatego też są powołane do tego, aby za ich pośrednictwem rząd rozprowadzał między rolnikami maszyny i narzędzia rolnicze, a to po cenie fabrycznej.

Na koniec rzecz podstawowa: Gdy rolnik ma swój produkt do zbycia, otrzymuje zań cenę niską, a kiedy mu przychodzi nabyć produkty przemysłowe, zmuszony jest płacić za nie drogo. Należy zatem dążyć do ustalenia cen za pszenicę, ziemniaki, kukurydzę itd., aby podnieść dochodowość rolnika i spowodować, żeby ludzie z roli przestali uciekać za lepszym zarobkiem do miast.

Jak wiemy, osadnik nie jest samolubny. Chodzi mu o dobro kraju. Dlatego też należy się spodziewać, że uchwały irateńskie znajdują należny posłuch tak w sferach rządowych jak i poleselektich.

W Irati została wyłoniona w tym celu komisja, która ma przedłożyć powyższe punkty kandydatom, stojącym do październikowych wyborów. Ci z kandydatów, którzy oświadczą się za współpracą z rolnikami, mogą liczyć na głosy osadnicze. Jest to zasługa posła Roguskiego, że sprawa rolników została postawiona tym razem tak mądrze i tak resolutnie.

Wiadomo nam, że pp. Tempski, Kossobudzki, Lachowski, Zelak, już przyjęli powyższe zasady. O dalszych nazwiskach dowiedzą się Czytelnicy nasi z propagandy wyborczej.

Na górze Ankens pod Narvikiem znalezione zostały 70 kł żołnierzy polskiego, prawdopodobnie zabitego podczas kampanii norweskiej w roku 1940

36.000 młodych Japończyków zgłosiło się pierwszego dnia rekrutacji do policji japońskiej. Gen. Mac Artuhr zapowiedział zwiększenie policji japońskiej do 200 tysięcy ludzi.

Policja w Hamburgu aresztowała 17-letniego Pawła Kurkowskiego, który przyznał się, że w ciągu 50 dni dokonał 44 razy włamań do mieszkań prywatnych.

Premier Portugalii, Antonio de Oliveira Salazar odbył konferencję z generałem Franco, dyktatorem Hiszpanii; narady te wywołały duże wrażenie w świecie politycznym.

Ojciec św. Pius XII wydał ostatnio nową encyklikę skierowaną do duchowieństwa, w której przestrzega przed dwoma niebezpieczeństwami grozącymi religii; są to komunizm i kapitalizm.

Na froncie koreańskim w ostatnich dniach, padło około 25.000 żołnierzy armii komunistycznej; kilka dywizji zostało otoczonych i wziętych do niewoli.

Między Tarcją a Belgią doszło do silnego napięcia.

Na Morzu Śródziemnym Amerykanie skoncentrowali liczne eskadry okrętów wojennych.

3.000 więźniów, zwolnionych z obozów koncentracyjnych w sowieckiej strefie Niemiec, zostało w Saksonii skazanych następnie na karę więzienia od 8 do 25 lat.

Do Ks. Bisk. Gawlina
Polacy z Minas Gerais
Oddaleni od głównych skupisk polskich w Brazylii, bez nadziei utrzymania pośród siebie osobistości Jego Ekscelencji, pozwałam sobie przesać Mu, za pośrednictwem naszego pisma „Lud”, wyrazy holdu. Łączymy się ze wszystkimi Polakami w Brazylii w wyrażeniu wdzięczności Jego Ekscelencji za zaszczytne odwiedzinami kraju naszej pleiadyrmyki.

W imieniu grupy Polaków ze stanu Minas Gerais.
Mjr. M.B. Lepecki
Dr. A. Zarychta
Belo Horizonte 2.9 1950.

Sztandarowe nazwiska
Lachowski... ktożby nie znał tego nazwiska; znamy je dobrze wszyscy tak w Kurytybie jak i na kolonii.

To symbol nięglętej pracy, wytrwałości i solidarności.

Nazwisko to figuruje na wszystkich przedsiębiorstwach społecznych. Zawsze gwarantowało ono że impreza społeczna będzie poprowadzona solidarnie, uczelwie i bez zarzutu. Tak było kiedyś na początku w Kole Młodzieży, potem w Związku Polskim młodzieżowym Sociedade da União, tak Tow. Kościuszki, tak, dzisiaj, w Unii Kulturalnej Polaków.

Obok nazwiska ojcowatego wyrastają inne, synów i cerek, które widzimy w zarządach różnych instytucji dobroczynnych i społecznych.

Sławę imienia Lachowskich w Paranie bądzić godnie reprezentował zwłaszcza dr Władysław Lachowski. Oddziedziczył po ojcu zapal do pracy, zwłaszcza pracy społecznej. Od wielu lat jest w zarządzie, a obecnie stoi na czele, jako prezes, Stowarzyszenia „Juventus”, poważany i ceniony przez wszystkich członków; bardzo wiele serca i pomocy okazuje prostym robotnikom; wielu zawiązcza dobrze płatną pracę zaopieglwość Dr Lachowskiego.

Tak więc, obok czołowych przedstawicieli naszego społeczeństwa, takich jak dr Roguski, dr Tempski, na całkowite nasze zaufanie zasługuje obok innych i dr Lachowski!

Stanisław Kruk — Ustawą Najwyższego Trybunału zabrania propagandy kandydatów w językach obcych; stał nadastanego artykułu nie możemy zamieścić; drugi artykuł o radach gospodarczych zamieścimy w jednym z przyszłych numerów „Ludu”.

Fr. Pogorzelski — Sprawa się już wyjaśnia; popieramy wszystkich; łączymy pozdrowienia.

P. Gerwasio Gbur — Dzięki za nadesłaną ulotkę i list. Wobec nagromadzonego różnego materiału propagandowego, nie możemy jej zamieścić w obecnym numerze. Choć tego nasi kandydaci nie mówią, to jednak wiemy że wszyscy są jasno zdecydowani do walki z komunizmem.

Edward Górczyn Pieniądzy nie otrzymaliśmy.

K. Wojtyślak — Słownik wysłałiśmy 2-8-50.

Nadzwyczajne Zebranie Koła Młodzieży
W niedzielę 1-go października o godz. 15-tej w świetlicy Młodzieży przy ul. Carlos de Carvalho, 277 odbędzie się nadzwyczajne zebranie Koła Młodzieży, na które zaprasza się również wszystkich Rodziców, których młodzież zapisana do Koła.

Na porządku dziennym ważne sprawy!

Podaje się również do wiadomości, że świetlica jest otwarta tylko w czwartki, soboty i niedziele!!!

Ks. Antoni Rosiński — Opiekun Koła.

Bogusława Zozlic, który wyjechał z Wyspy Kwiatów do Rio Grande do Sul (Pelotas) poszukuje Adam Matysiak. Wiadomości pod adresem Redakcji.

BAL D. K. O.
Demokratyczny Komitet Obywatelski ma zaszczyt zaprosić Szan. Pana wraz z Rodziną na zabawę taneczną, która odbędzie się dnia 30-go b. m. w sali Tow. im. Józefa Piłsudskiego przy ul. Dezembargador Clotário Portugal, 68; początek o godzinie 21-jej wieczorem.

Stoły i zaproszenia można nabywać u Skarbniczki p. Zdenka Chorośnickiej przy ul. Riachuelo, 113 — telefon 1319 — Curitiba.

Z szerokiego świata

Seul, stolica Południowej Korei, którą okupowali komuniści, jest bliską oswobodzenia. Amerykanie zdobywają dom za domem z bronią w ręku; w ruinach bronią się czackie komunistów; w wielu dzielnicach płoną pożary; ludność ucieka w pola.

Akcję wojenną na Korei w celu oswobodzenia narodu koreańskiego od sowieckiego imperializmu, wspierają niemal wszystkie prawdziwie demokratyczne narody. Ostatnio Turcja wysłała na koreański front swe wojsko, oraz specjalną misję wojskową. Państwo Sjańskie zaofiarowało Organizacji Zjednoczonych Narodów 40 tysięcy ton ryżu, jako pomoc w wojnie na Korei.

Przedstawiciele trzech wielkich mocarstw zachodnich Marshall, Bevin i Schumann, obradowali w Nowym Jorku w sprawie uzbrojenia Niemiec; wobec różnic trudności, dalszy etap jego odłożono.

Zachodnie Niemcy bądziły zorganizować policję

w liczbę 30.000 ludzi — tak poinformował Wysoki Komisarz Aliantów kanczera Republiki Zachodnich Niemiec, Konrada Adenauera.

W Indochinach, komuniści wywołali zaburzenia; wojska francuskie kolonialne muszą staczać prawdziwą walkę z komunistami, napotykać na silny ich opór.

Szwedzka policja zabezpieczona ujawniła, że szpiegowie komunistyczni ze wschodniej Europy przedostają się do Szwecji i opuszczają nielegalnie w przebraniu marynarzy, na atakach polskich.

Atrakcją ślągającą turystów do Badgastein w Austrii, jest skocznia narciarska, pokryta igliwem, pomieszczym z szarym mlydem i ropą naftową.

W fabrykach samochodów marki Fiat w Turynie policja wykryła zapas broni, składający się z dział fabrykacji ośmiociekowej, 60 karabinów, 85 granatów, 16.000 naboł i rakiet świetlnych.

Dr. Carlos Heller
wyjechał do Europy i wróci w końcu grudnia. Sprawy handlowe załatwia osoba upoważniona od 11-tej do 12-tej i od 5-tej do 6-tej godziny w kons. Av. João Pessoa 64. Telefon 4527.

Pelloral
EX-MINERVA

Empregado com real successo nas TRACU DE BRONQUITES EM TODOS OS SEUS GRÁUS E SUAS MANIFESTAÇÕES COMO SEJAM: TOSSES, CATARROS, BRONQUITES E COQUELUCHE

Serży Pomian

Piękny życiorys jednego z Rodaków

ZGON LEONA KAROLA APRILLA

Zyjemy w okresie, gdzie załoby są codziennym naszym życiem a krzyże mogilne znaczą coraz gęściej szlak naszej tułaczkiej wędrówki. Obchodzą ludzie nie starzy, w sile wieku. Prawda, że przeszli oni wszystkie ostatnią wojnę, a jeśli dawniej łozono podwójnie lata wojenne, to potworności, męczeństwa, morderstwa i okropności tej ostatniej, musi się liczyć poczwórnym, jeśli nie dziesięciokrotnym. I prawie wszyscy u mierają na serce. Może medycy nie mówię nonsensy, ale wydaje mi się, że serce ludzkie nie tylko jest zwykłą pompą, jak chcą widzieć go realisci, lecz że reaguje ono na swoje i innych ludzi cierpienia i ma swoje granice wytrzymałości, nie tylko w sensie fizycznym ale i moralnym.

Rok temu odszedł od nas prof. Antoni Dygat. Teraz — Karol Aprill. To nie przez przypadek łączę te dwa nazwiska. Pierwszy z nich to artysta, architekt poeta... Drugi — ekonomista, handlowiec, prawnik, a więc dawałoby się raczej realista. A jednak mieli w sobie coś, co ich łączyło, co ich w rezultacie sprowadzało do wspólnego mianownika. To coś, to była miłość do ludzi i wiara w ich dobroć. I odwrotnie, obaj oni mieli miłość ludzka, sympatię i szacunek. Obaj nie mieli właściwie wrogów. Ktoś z mych znajomych powiedział o Karolu Aprilla, że rozpaczał on wokół siebie ciepło. Ja dodałbym, że Karol promieniował jeszcze jakimiś innymi promieniami, poza cieplnymi. Promieniami, które natychmiast stwarzały atmosferę jakiejś ufności, optymizmu, pogody... W dzisiejszym „zdechrystanizowanym” świecie, gdzie począwszy od międzynarodowej polityki, a kończąc na życiu społecznym i prywatnym, piękne Chrystusowe „kochaj bliźniego swego jak siebie samego” zastąpiono ponurym „oko za oko, ząb za ząb” — Karol Aprill był tak rzadkim dziś wyjątkiem człowieka przez duże „C”. Będąc mądrym był również dobrym. A to dziś rzadkie połączenie.

Mieszkając większą część swego życia zagranicą, nie utracił z Polską duchowej łączności i był prawdziwym Polakiem — patriotą a pobyt poza Krajem ustrzegł go od szowinizmu i prowincjonalizmu, zrobiwszy z niego Europejczyka o szerokich horyzontach. Cechy te wraz z wyjątkową prawością charakteru i zdrowym rozsądkiem nie pozwoliły mu zejść z raz zajętego stanowiska w stosunku do przemian zaszłych po wojnie w Polsce. Jako wybitny fachowiec — ekonomista, mógłby tam zająć wysokie stanowisko. Wolął jednak pozostać na emigracji i zacząć życie od nowa.

Wielkie oddanie sprawie polskiej oraz niespożyta energia wykazał na uchodźstwie, zaraz w swych pierwszych krokach w Grecji, dokąd dostał się po swej pełnej dramatycznej namiętności podróży przez Litwę, Szwecję i Turcję. Chociaż sam uchodził — zaraz zajął się organizacją pomocy dla Polaków, w ramach Towarzystwa Grecko-Polskiego. Po ewakuacji z Aten, prawie pod gradem bomb niemieckich, na nowym miejscu w Palestynie odrzucił rzucając się w wir pracy. Na wyższych kursach zorganizowanych przez Ministra Oświaty dla tysięcy uchodźców i oficerów prowadzi wykłady o polityce handlu zagranicznego i organizacji i technice handlu. Kiedy na Środkowy Wschód przybyła z Sowietów Armia gen. Andersa a z nią wojskowa prasa, staje się współpracownikiem „Orla Białego” i palestyńskiego. W Drodze — gdzie

zamieszka fachowe, ekonomiczne artykuły. Karol Aprill posiadał bowiem gruntowne wykształcenie i wiedzę ekonomiczno-handlową. Był doktorem praw ekonomii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Ukończył też krakowską Akademię Handlową. Zaraz po zakończeniu I-szej wojny światowej, w której brał czynny udział i po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, zostaje mianowany dyrektorem Izby Handlowej Polsko-Austriackiej w Wiedniu gdzie przebywa bez przerwy aż do Anschlussu w r. 1938. W tym też roku zostaje delegatem Związku Polskich Izb Handlowych w Amsterdamie w Holandii, z głównym zadaniem nawiązania wymiany handlowej z Indiami Holenderskimi. Stanowisko to ma bezpośredni związek ze zbliżającą się wojną.

Działalność Karola Aprilla i jego głęboka wiedza jest należycie oceniana przez Rząd Polski. W r. 1928 Prezydent R.P. dekoruje go Złotym Krzyżem Zasługi a w r. 1937 Krzyżem Kawalerskim Polonia Restituta. Druga wojna zostaje go w Polsce. Jak setki tysięcy uchodźców, ucieka na Wschód przed nawałą niemiecką. Następnie przedziera się na Litwę, skąd dalej przez Szwecję do Grecji. Ten ostatni odcinek, to jakiś fantastyczny dramat filmowy, jakaś nieustanna walka z piętrzącymi się co krok trudnościami...

W roku 1944 powołuje go do pracy UNRRA w Kairze wysyłając do świeżo oswobodzonej Grecji, gdzie jest najpierw zastępcą a potem pełniącym obowiązki dyrektora działu ekonomicznego i opracowuje pierwsze po wojnie studium o sytuacji ekonomicznej tego kraju, współpracując przy racjonowaniu żywności w Atenach i jest członkiem Międzyministerialnej Rady dla podziału i ustalenia cen produktów UNRRA. Tam go poznałem do brzo i stąd się datuje nasza serdeczna przyjaźń. Obaj czuliśmy się doskonale w Grecji, obaj lubiliśmy ten kraj, jego ludzi, przyrodę...

W r. 1946 Karol Aprill zostaje przeniesiony do Chin jako doradca ekonomiczny. Przewadził tam studia nad sytuacją ekonomiczną i finansową kraju i opracowywał miesięczne sprawozdania dla centrali UNRRA w Waszyngtonie. Następnie zaś jako przedstawiciel szefa misji rozdzielał i likwidował kolosalne składy towarów w Pn. Chinach przed likwidacją działalności UNRRA.

W r. 1948 został mianowany przez rząd Czang-Kaj-Szeka doradcą ekonomicznym Rady Odbudowy Przemysłu Chińskiego. W tym to charakterze objechał całe Pn. Chiny, poznając nie tylko ich stan ekonomiczny ale także mieszkanców, obyczaje, sztukę, architekturę, religię... Zarówno o Gre-

o, jak o Chinach a ostatnio o Brazylii zebrał sporą biblioteczkę a powiedzenie „Pokaż mi co czytasz, a powiem kto jesteś” mało do kogo tak się odnosiło jak właśnie do Karola.

Wobec znanych wszystkim wypadków w Chinach, opuszczając ten kraj i przez Europę przyjeżdża w ubiegłym roku do São Paulo. Jak każdy emigrant, początkowo ma trudności z zainstalowaniem się i znalezieniem najwłaściwszej pracy. To go bardzo gnębi. Jest zbyt aktywny, aby móc siedzieć bezczynnie. Wreszcie znajduje właściwe zajęcie. Zakłada własną firmę i zaczyna ze zwykłą sobie energią pracę. I wtedy właśnie, kiedy jest pełen nadziei na przyszłość, kiedy odzyskuje dawny humor i ufność w siebie, zabiera go dn. 9 bm. nagle śmierć po niespełna dwudniowej chorobie. Umiera pełen energii, iniektawy i inwencji człowiek, w sile wieku, bo zaledwie 58-letni.

Widziałem go poraz ostatni kilkanaście dni przed śmiercią. Był pełen optymizmu, energii, snuł plany na przyszłość, był najlepszej myśli. Widać było jak go praca pociągala. Mówił mi wówczas, że wreszcie zrealizujemy jego plany zebrań grupy intelektualistów, rodzaju małego klubu dyskusyjnego... Zadzwoń do mnie na parę dni przed śmiercią. Mielibyśmy się spotkać...

Trudno wprost uwierzyć że już nigdy nie zadzwoni krótko dzwonek w moim mieszkaniu i w drzwiach się nie ukaze kochana, dobra i tak jasna twarz Karola.

Co inni piszą i mówią

Co myśli przeciętny Amerykanin?

Ilustrowany dziennik nowojorski „New York Daily News” z 11 bm., posiadający dzienny nakład 2 i pół miliona egzemplarzy, a w niedzielę przekraczający 4 miliony, jest jednym z najbardziej typowych pism amerykańskich, dostosowanych treściowo, językowo i stylistycznie do sposobu myślenia przeciętnego Amerykanina. Stąd ogromna popularność pisma, która wyraża się również w tysiącach listów, zamieszczonych w wydaniu z dnia 8 września br.:

„Czytelnik C. Leben pisze: „Mam nadzieję, że nie będziemy naśladować faszystów Stalina i nie uzbierzemy Niemców... Jak możemy uzbrajać na nowo naród, który spowodował ostatnią wojnę i światową i jest w dużej mierze odpowiedzialny za obecny kryzys”.

Charles Kraus pisze: „Przepowiadam, że republikanie wygrają jesienią wybory lokalne i kongresowe. Naród amerykański ma dosyć Trumana i jego kliki. Patrząc na Chiny, Koreę, Polskę, Czechy, Węgry i Bułgarię, co za niesamowity bałagan narobił on w odniesieniu do nich wszystkich”.

Albo J.P. Adams: „Trzykrotnie „piech żyją” dla generała Andersa, sekretarza Marynarki Matthews i Harolda Stassena za ich nawoływania do wojny prewencyjnej w celu zachowania pokoju dla Ameryki i świata. Tylko kilku naszych ludzi zginie w bombardowaniu Moskwy, podczas gdy w wypadku wojny powszechnej stracimy miliony naszych obywateli”.

Joseph Murphy wypowiada się o Roosevelcie: „Ci, którzy uwielbiają Roosevelta, powinni wreszcie przestać, że był to jego błąd osobisty, gdyby uznał rząd sowiecki, przyjął jego podstępne obietnice za dobrą monetę i przegrał naszą koszulę w Jalcie”.

Podobne listy, zamieszczane regularnie przez gazetę, dają przekrój opinii publicznej w Ameryce i oddają nastroje szarego czytelnika, który — kierowany zdrowym rozsądkiem — niejednokrotnie uprzedza wypadki i trzeźwo ocenia sytuację wewnętrzną i międzynarodową.

GENERAL WEYGAND

Korespondent londyńskiego „Dziennika Polskiego”, R. Fajans z okazji „Cudu nad Wisłą” odwiedził generała Weyganda, który brał udział owej słynnej bitwie pod Warszawą w 1920 r.: „Dziś rano — pisze Fajans — spędziłem prawie godzinę u gen. Weyganda. Mówił o Polsce z wielkim sentymentem i smutkiem. Entuzjastycznie wyrażał się o Pamiętnikach gen. Andersa. Dużo też mówił o gen. Sikorskim, którego dobrze znał i cenił.

„W gabinecie, w którym przysiadł mnie generał, wisi nad pięknymi politycznymi i gospodarczymi wreszcie przez takie izolowanie od reszty świata, że wojna dla Ameryki nie miałaby żadnych widoków. Trzecią metodę stosowały Sowiety od 5 lat i to była zimna wojna. Wszędzie dookoła Ameryki miał powstać grunt tak grzązki, by Stany Zjednoczone

czony, nie mogąc znaleźć nigdzie oparcia, musiały się zewsząd wycofać. Wówczas nadszedłby moment pertraktacji, ponieważ nawet Ameryka nie może prowadzić wojny z całym światem. Agresja na Korei odbiega tak dalece od tej linii, że zachodzi pytanie, czy Sowiety nie postanowiły zmienić metody i przejść od ziemnej wojny do generalnego konfliktu zbrojnego”.

„BAZOOKA” na FRONCIE „Panzerfieler” nazywało się u Niemców uczucie, jakiego doznaje piechur, widząc, że niema nic między nim a nacierającymi żołnierzami. Żołnierze amerykańscy na Korei — pisze „Newsweek” (31.7.) — od początku byli świadkami, jak ciężki północny przechodził bez trudu przez najcięższy ogień. Bez względu na to, ile ich zniszczone ogniem artylerii i bombami, idą wciąż nowe. Najbardziej nagłać wołanie z pola walki brzmi dajcie skuteczną broń przeciwpancerną! Zatrzymanie czołgów stało się taktycznym programem nr. 1. Ostatecznie dostarczono „bazooka”. Jej wartość polega na doskonałym pocisku, przebijającym pancierz do 300 mm. na odległość 450 m. Tor jest płaski, szybkość wystarczająca. Strzela się z ramienia lub dwójnogu, odpalenie elektryczne.

Przyrząd celowniczy umożliwia uchwycenie celu, poruszającego się z szybkością 40 mil na godzinę. Lufa jest niegwintowana, broń nie ma odrzutu. Ciężar jej wynosi 15 funtów, długość 155 cm. Ale broń ta ma i wady. Obsługa, złożona z dwóch ludzi, musi dopuścić czołg na około 100 m, by mieć pewny strzał. Trzeba do tego silnych nerwów. Jeśli czołg nie podchodzi, żołnierz musi się czołgać ku niemu, pochając przed sobą „bazookę” i nie dopuszczając do zanieczyszczenia lufy.

A wreszcie do oddania strzału musi się podnieść i musi trafić czołg pierwszym strzałem, ponieważ dym zdradza jego stanowisko. Pierwszym żołnierzem amerykańskim, zabitym podczas wojny koreańskiej, był strzelec, który pudłował ze starej „bazooki” i nie dopuszczając do zanieczyszczenia lufy.

A wreszcie do oddania strzału musi się podnieść i musi trafić czołg pierwszym strzałem, ponieważ dym zdradza jego stanowisko. Pierwszym żołnierzem amerykańskim, zabitym podczas wojny koreańskiej, był strzelec, który pudłował ze starej „bazooki” i nie dopuszczając do zanieczyszczenia lufy.

TO I OWO

— **Sąd apelacyjny** w Paryżu zatwierdził wyrok pierwszej instancji, przyznający młodej cyrkówce odszkodowanie w wysokości 2 milionów franków od dyrekcji cyrku. Cyrkówka została pogryziona przez tygrysa podczas przedstawienia.

— **77-letnia hrabina de Segur**, występująca na scenie francuskiej pod pseudonimem Cecile Sorel, wstąpiła do zakonu Franciszkanek. Przez 32 lata p. Sorel występowała jako artystka Komedii Francuskiej, a w r. 1935 przeszła na deski sceniczne teatrów rewijowych.

— **Jeden milion** radioaktywnych komarów wypuszczony będzie na wolność w przyszłym tygodniu w Kalifornii. Użyci będą śledzić lotkomarów przyrządami do rejestrowania radioaktywności. Komary wyłęgły się w komorze, w której umieszczono radioaktywny fosfor.

— **Ponieważ Jerolim** podzielona jest na dwie części, przeto listy muszą być adresowane albo: Jerolim — Izrael, albo: Jerolim — Jordan.

— **Interesantym**, którzy telefonują do urzędów węgierskich, telefonista centrali odpowiada: „Ręce precz od Korei, Z kim pan chce mówić?”

— **W Szwecji** rozpoczęto walkę przeciw wilkom przy pomocy... środków nasennych. W okolicach, gdzie grasują stada wilków rozrzuca się mięso posmarowane środkami nasennymi. Śpiące wilki można łatwo zastrzelić.

— **Spółdzielnia** im. Botwina w Wałbrzychu wypuściła na rynek pierwszą parę obuwia damskiego, którego wierzchy zrobione są z gęsi i indyjskich łapek. Skórki barwione są na kolor żółto-pomarańczowy!

— **Jedząc ostrze** pewien robotnik firmy Poiraud w La Rochelle we Francji natrafił na twarde przedmiot, który okazał się perłą. Jubiler w Nontes nabył ją za 15.000 franków.

— **Jeffries**, 58-letni Anglik zraniony kulą karabinową 33 lat temu w Palestynie przeżył nie małe wrazenie, gdy niedawno zakaszał i kula wypadła mu przez usta.

— **Pewien mieszkaniec** miasta Bade Offenburg w Niemczech, walcząc jako żołnierz niemiecki pod Stalingradem, dostał się do niewoli rosyjskiej i słuch o nim zginał; dopiero obecnie rodzina otrzymała list od zaginionego, albowiem walcząc na froncie koreańskim po stronie komunistycznej, dostał się do niewoli amerykańskiej.

— **Około 100.000** jeńców niemieckich pozostaje nadal w Rosji.

— **Churchill** oświadczył wędług „Newsweek” (31.7.) na temat Rosji w gronie najbliższych przyjaciół: Nie ma sensu oddać nac nac macek hydrze; należy jej odciąć głowę.

— **W Argentynie** ekspedycja archeologiczna odkryła w andyjskiej wiosce Chacras de Corias ruiny granitowej świątyni z epoki kamiennej. Przedmiotem czci był bożek z czerwonym diademem. Świątynia pochodzi z V wieku po Chrystusie.

— **W Goa** (Indie Portugalskie) wydano specjalny znaczek pocztowy na pamiątkę pobytu w tym mieście cudownego obrazu Matki Boskiej z Fatima. Podobny znaczek z wizerunkiem trojga dzieci z Fatima wydano w Mozambiku.

— **Akacja Katolicka** na Węgrzech zaniechała z dniem 1 lipca swej oficjalnej działalności na skutek zarządzenia władz.

— **Kardynał Mindszenty** znajduje się obecnie w więzieniu w Voc. Stan jego zdrowia podobnie uległ poprawie.

— **W więzieniach** węgierskich znajduje się przeszło tysiąc duchownych. Wielu skazano na śmierć lub zamordowano bez sądu. Około 80 zdolało zbiec za granicę.

SŁOWO BOŻE

NAJ NIEDZIELE OSIEMNASTĄ PO ŚWIĄTKACH

(Ewangelia zapisana u św. Mateusza w rozdziale IX)



W on czas wstąpiwszy Jezus w łódkę przewiózł się, i przyszedł do miasta swego. A oto przynieśli Mu powietrzem ruszonego, na łożu leżącego. A widząc Jezus wiarę ich, rzekł powietrzem ruszonemu: Ufaj synu, odpuszczają ci się grzechy twoje. A oto niektórzy z doktorów mówili sami w sobie: Ten bluźni. A widząc Jezus myśli ich rzekł: Czemu myślicie zło w sercach waszych? Cóż jest łatwiej, rzec: odpuszczają ci się grzechy twoje? czyli rzec: wstań, a chodź? A iżbyście wiedzieli, że moc ma Syn człowieczy na ziemi odpuszczać grzechy, tedy rzekł powietrzem ruszonemu: Wstań, weźmij łożo twe, a idź do domu twego. I wstał i poszedł do domu swego. A ujrzawszy rusze, bały się i chwaliły Boga, który dał takową moc ludziom.

„Ufaj synu, odpuszczają ci się grzechy twoje.“

(Św. Mateusz IX)

Oskarżony, który ma stać przed sądem i odpowiadać za swe przewinienia, tworzy się i obmyśla sposoby swojej obrony, nie innego go tak mocno nie przejmuje, jak ta jedna myśl uchylecia się od kary. O, gdyby tak ktoś wstąpił do jego więzienia i ogłosił mu tę radosną wieść: Jesteś wolny, odpuszczają ci się winy twoje i możesz wracać do domu twego; nieopisana była by radość tego więźnia tak nagle uwolnionego.

W takim stanie znajdował się ów paralytyk, który leżał bezwładnie na łożu boleści. Miłosierni ludzie przynieśli go do Pana Jezusa; a ponieważ nie mogli się doń docisnąć z powodu wielkiego natłoku ludzi, przeto spuścili go otworem w dachu przed Pana Jezusa i prosili o jego uzdrowienie. Ale tak się nie stało, jak oni się spodziewali; bo Pan Jezus tylko popatrzył na chorego i rzekł doń: Ufaj synu, odpuszczają ci się grzechy twoje. Ci ludzie doznali wielkiego zadowolenia, bo nie po to tu przynieśli tego chorego, a i doktorowie, urągliwie na nich spoglądali i myśleli sobie: Ot, macie wielką łaskę. Łatwo to coś rzec czego sprawdzić

nie można. Ale inaczej myślał paralytyk. Stał on już w obliczu śmierci i rozważał sobie: Niezadługo śmierć nadejdzie i wieczność się rozpocznie a grzechy moje nie pozwalają spodziewać się szczęśliwej wieczności. O, gdyby tak można duszę obmyć z grzechów, a chętnie bym się przeniósł do lepszego życia w wieczności. A wtedy Pan Jezus widząc smutek duszy jego mówi doń: Ufaj synu, odpuszczają ci się grzechy twoje! Jakąż radość spływa w serce jego, niebo się przed nim otwiera już nie pragnie wrócić do zdrowia, aby nieba nie utracić. Niedowiarki i doktorowie wątpią o władzy Pana Jezusa i mówią: Ten bluźni. By te wątpliwości usunąć, rozkazał Pan Jezus paralytykowi, aby wstał, zabrał łożo swoje i odszedł do domu. I tak się stało i Pan Jezus udowodnił, iż miał władzę odpuszczania grzechów.

O, i my z ufnością przybliżamy się do konfesjonału, a zwłaszcza w godzinie śmierci pamiętajmy o naszym dobrym Zbawicielu, aby i do nas przemówił temi słowy: Ufaj synu! odpuszczają ci się grzechy twoje. Ks. T. K.

ZE ŚWIATA KATOLICKIEGO

Polonia Amerykańska uchwała doniosłe rezolucje

New York, (IC) — W dniach od 2-go do 4-go września odbył się w Oak Ridge, New Jersey, zjazd delegatów Zjednoczenia Polskiego Narodowego, polonijnej organizacji ubezpieczeniowej i kulturalnej. Omawiano szczegółowo sprawę Zjednoczenia oraz wybrano zarząd w osobach: W. J. Bayer (cenzor), Ks. F. F. Burant (kapelan), Jan Smoliński (prezes), Józef Głowacki (sekretarz gen.) i Edward J. Brachocki (kasjer).

W imieniu 20 tysięcy członków organizacji delegaci uchwalili kilka ważnych rezolucji, jak: udzielenie pełnej pomocy rządowi Stanów w walce z komunizmem, poparcie dla wolnych krajów Europy, będących pierwszą strażą w walce z bolszewizmem, współpraca przy budowie gospodarczego i militarnego potencjału Ameryki, zwalczanie piątej kolumny, uznanie dla rządu emigracyjnego w Londynie, pomoc dla uchodźców wojennych i wreszcie „hołd dla bohaterkiej podstawy narodu polskiego, który pomimo krwawych przesłodań i beznych ofiar, nieustępliwie walczy o wolność i niepodległość“. Antykomunistyczna rezolucja brzmi w części:

„Ludzkosć przeżywa najkrytyczniejszy okres w swych

»Sekret Madonny moge wyjawic tylko Papieżowi«

(Korespondencja własna „Ludu“)

W związku z zapowiedzią ogłoszenia Dogmatu Wniebowzięcia Najświętszej Panny Maryi, zainteresuje zapewne szerokie rzesze czytelników „Ludu“ najciekawsza bezprzebież audyencja Roku Świętego, udzielona przez Ojca Świętego pięcioletniemu chłopczykowi francuskiemu Gilles Bouhours. Mały Gilles przybył specjalnie z ojcem swoim do Rzymu, aby wyjawić Papieżowi „wielki“ sekret powierzony mu przez Matkę Boską, która ukazuje mu się zawsze w dniu 13-tym każdego miesiąca w łasku w pobliżu domu rodziców.

Ojciec Święty, Pius XII, który bardzo kocha dzieci, przyjął małego Gilles na audyencji specjalnej. W czasie tej audyencji, wyjawil chłopczyzna Papieżowi tak zwany „sekret Madonny“ słowami:

— **Matka Boska nie umarła**; wstąpiła do Nieba z duszą i ciałem. Powiedziała mi to Madonna w czasie gdy mi się ostatni raz ukazała w łasku w Epsis. Najświętsza Panienska ukazuje mi się co miesiąc, dnia trzynastego... I w czasie ostatniego ukazania się, powierzyła mi swój „sekret“, który miałem tylko Tobie Ojciec Święty wyjawić.

Sekret Madonny wyjawiony Ojcu Świętemu przez małego Gilles, wprawił w zakłopotanie dostojników kościelnych oraz wywołał wiele hałasu w środowisku watykańskim.

Aby się dowiedzieć bliższych szczegółów, wybrałem się do Kolegium Świętego Aleksandra Falconieri, gdzie zamieszkuje jeden z najbardziej znanych mariologów w (uczonych studiujących historię Marii Panny), Przewielebny Ojciec Gabryel Roschini. Bardzo trudno jest dostać się obecnie do Ojca, gdyż przygotowuje specjalny traktat o Dogmacie Wniebowzięcia Najświętszej Pani. Dzieło to będzie potem ofiarowane Ojcu Świętemu. W pracy swej wspomina Ojciec Roschini również i o małym Gilles Bouhours.

Dla Ojca Roschini najlepszym dowodem Wniebowzięcia Matki Boskiej jest Jej Niepokalane Poczęcie.

— Jeżeli tak jak wierzymy, Matka Boska była Niepokalanie Poczęta, czyli nie ciężyła na Niej grzech pierworodny, którego skutkiem jest śmierć, więc przez

to samo, nie może podlegać karze za grzech. Z tego więc wynika, że musiała być wzięta do Nieba z duszą i ciałem. Istnieje taki ścisły związek między Niepokalaniem Poczęciem a Wniebowzięciem, że można śmiało powiedzieć: Wniebowzięcia dlatego, że Niepokalanie Poczęcia. Dlatego też, te same argumenty, które stwierdzają Niepokalane Poczęcie, potwierdzają również Wniebowzięcie Matki Boskiej z duszą i ciałem do Nieba.

Niema w tym wypadku znaczenia, czy Matka Boska została wzięta do Nieba za życia czy też po śmierci, gdyż Dogmat Wniebowzięcia ogranicza się jedynie do twierdzenia, że **Maryja — Dziewica** jest z ciałem i duszą w Niebie.

— Moim osobistym zdaniem jest — stwierdził dalej uczonego mariolog, — że Ojciec Święty nie rozciągnie Dogmatu, również i na śmierć Matki Boskiej i pozostawi kwestię tę do dyskusji między teologami. Muszę jednak dodać, że coraz większa liczba uczonych katolickich przychyliła się do zdania nieśmiertelności Madonny. Śmierć bowiem w obecnym stanie rzeczy, jest zawsze karą za grzech — grzech własny czyli pierworodny z którym już przychodzimy na świat.

Już w połowie XVIII wieku, wielu uczonych skłaniało się do twierdzenia, że Matka Boska została Wniebowzięta. Pierwszym jednak, który zwrócił się w tej sprawie do ówczesnego Papieża Clemensa XIII, był Ojciec Cezary Sghuanin, (żyjący w latach 1692—1769) zakonnik z Zakonu Sług Maryi, ceniony ze swej pobożności i wiedzy. Zmarł on jako kardynał. Papież Clemens XIII przekazał a całą sprawę Świętemu Oficjum, które jest naczelną instytucją rozstrzygającą w sprawach Wiary.

W sto lat później, w r. 1849, ponowili tę samą prośbę kardynał Sterkx oraz Monsignor Sanchez. Ale prawdziwe prace nad sprawą Wniebowzięcia rozpoczęły się dopiero w roku 1863, gdy królowa Elżbieta Hiszpańska przedstawiła Papieżowi Piusowi IX, prośbę o wznowienie sprawy Wniebowzięcia Panny Maryi. Z okazji odbywającej się w tym roku 1863, tak zwanej Rady Watykańskiej (Concilio Vaticano) wiele katolików z kilkoma biskupami na czele, domagało się złożenia Ojcu Świętemu

takiej prośby. Ruch ten wzbiął ciągle na sile. Ze wszystkich stron świata nadchodziły podobne petycje do Stolicy Świętej. W roku 1944, Papież Pius XII upoważnił Jezuitów: ojców Henricha i de Moos, do opublikowania tych prośb. Zostały wydane dwa grube dzieła z których wynikało, że 113 kardynałów, 18 patriarchów, 2,505 arcybiskupów i biskupów; przeszło 32.000 księży i zakonników, prawie 61 tysięcy sióstr zakonnych i około 8 milionów zwykłych wierznych domagało się ogłoszenia dogmatu Wniebowzięcia.

Wobec takiej olbrzymiej ilości podań, Ojciec Święty Pius XII uważał za swój obowiązek rozpocząć odpowiednie kroki i dnia 1-go maja 1949 roku rozesał On do wszystkich biskupów świata katolickiego list (Enciclica Deiparae Virginis), w którym wyzawa każdego z biskupów do wyrażenia swego własnego zdania w sprawie ogłoszenia Wniebowzięcia jako Dogmatu Wiary. Zupełnie tak samo, jak to zrobił w roku 1849 papież Pius IX, gdy chodziło o ogłoszenie Dogmatu Niepokalane Poczęcia.

Nim doszły odpowiedzi od poszczególnych biskupów, napływały prośby od osób pojedynczych i od stowarzyszeń, domagających się Wniebowzięcia jako Dogmatu Wiary. Między innymi, prośby takie nadeszły od: 23 uniwersytetów katolickich, 120 Kolegiów i Wydziałów Teologicznych, 16 Seminarów, po za tym od wszystkich profesorów teologii w Brazylii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, Hiszpanii i Polsce.

Ojciec Reshini, zapytany przezemnie co myśli o „Sekrecie Madonny“ wyjawionym Ojcu Św. przez dziecko francuskie odrzekł:

— Prawdą jest, że pięcioletni Gilles Bouhours z diecezji Montauban wyjawil ten sekret Papieżowi. Ja sam rozmawiałem przedtem z chłopczykiem i starałem się na wszystkie sposoby wydobyć od niego jego tajemnicę, ale naprzóżno. M i m o, że wiele duchownych chciało by im Gilles wyjawil swój sekret, mały chłopczyzna uparcie milczał, gdyż twierdził, że Madonna kazala mu najpierw powiedzieć swój sekret Papieżowi, a dopiero potem będzie mógł powiedzieć i innym osobom i tak się też stało. **Józef Nevlín**

nych domaganie się takich ustaw, któreby wykorzeniły zarazę komunistyczną z naszego życia oraz chronienie naszych organizacji i domów przed infiltracją agentów reżimu warszawskiego“.

Biskupi węgierscy podpisali umowę

Rzym, (IC) — Do Rzymu nadeszła nie oficjalna wiadomość o podpisaniu przez biskupów węgierskich umowy z reżimem komunistycznym. Ze strony Episkopatu węgierskiego dotychczas niema ani potwierdzenia umowy ani też jej tekstu, co świadczy o tym, że reżim węgierski musiał wręcz straszliwą presję na Hierarchię i użyć wszelkich gróźb, by wydstać podpisy.

Z ogłoszonego przez reżim tekstu widać, że węgierska umowa podobna jest do polskiej. Episkopat zobowiązuje się: szanować i popierać Konstytucję węgierskiej republiki ludowej, występować przeciwko duchowieństwu, które działa „wbrew legalnemu porządkowi republiki“, potępiać działalność podziemną, żądać od katolików współpracy przy realizacji planu pięcioletniego i wreszcie nakazać duchowieństwu nie sprzeci-

W zamian za to reżim węgierski zobowiązuje się: oddać osiem katolickich szkół Kościółowi i pozwolić zakonnikom nauczać w nich. Dalej reżim „gwarantuje“ pełną wolność wyznania rzymsko-katolickiego zgodnie z konstytucją i wspierać finansowo Kościół katolicki na Węgrzech. Umowa nie mówi nic o składaniu przysięgi przez biskupów na wierność dla reżimu. przysięga taka wymagana jest od duchowieństwa niższego. Reżim węgierski zagroził w czerwcu 1948 roku 2.992 szkoły katolickie. Obecnie oddaje z nich zaledwie osiem.

Stulecie Zgromadzenia Sióstr Służebniczek Najświętszej Marii Panny Niepokalanej

W roku bieżącym przypada setna rocznica założenia Zgromadzenia Sióstr Służebniczek N. M. P., które rozwija swoją działalność nie tylko w Polsce, ale także w Stanach Zjednoczonych. Zgromadzenie to założył człowiek świecki, Edmund Bojanowski, we wsi Porzeczko koło Gostynia (Wielkopolska). Pochodził on ze starej, szlacheckiej rodziny z Garbonoga, względnie z Bojanowa.

lat 57. Przed paru laty Stolica Apostolska przyznała mu tytuł Sługi Bożego.

Fałszywy ksiądz

Kongregacja Świętego Oficjum ogłosiła, że ksiądz polski Stanisław Bojan (lat 31), otrzymał święcenia kapłańskie w oszukańczy sposób.

Stanisław Bojan przedstawił fałszywane świadectwa, podpisane przez władzę kościelną, stwierdzające, iż ma on kwalifikacje, by zostać kapłanem i upoważniające do wyświęcenia go na księdza.

Sprawa Stanisława Bojana jest pierwszym wypadkiem uzyskania święceń kapłańskich w oszukańczy sposób. Watykan w ostatnich latach ostrzegal katolików w krajach bloku sowieckiego, aby strzegli się tych komunistów, którzy wdzierają się na urzędy kościelne podstępem.

ZAKAZANA KSIĄZKA

Kongregacja Świętego Oficjum zapisała do indeksu ksiąg zakazanych ksiązkę „La via“, napisaną dwa lata temu przez dra Bruno Ughi, „pod wpływem antychrześcijańskiej nauki Nietzschego“.

OFIARY na Seminarium św. Wincentego

Na wspomnienie pilnych i niezamożnych uczniów Małego Seminarium św. Wincentego a Paulo w Kurytybii złożyli: P. Józef Kopciuszynski i Kurytybii Cr. 50,00; Przew. Siostry Bernardynki z Massaranduba Cr. 100,00. Wspaniałomyślnym Ofiarodaw-

Los niemieckich marszałków

Trzej marszałkowie niemieccy znajdują się jeszcze w Sowietach: Paulus, uwięziony przez Amerykanów w roku 1945, Seifertner i von Kleist, wydany przez Anglików we wrześniu 1946 Jugosławii, a przez nią rok temu Rosji.

Lewinski - Manstein znajduje się w więzieniu Werl koło Hammu, skazany na 12 lat i p'sze przyczynki do historii wojny.

W sąsiedniej celi przebywa Kesslering, skazany na śmierć i ulaskawiony na dożywotnie więzienie.

W Landsbergu siedzą von Kuehler, skazany na 20 lat więzienia, 70-letni List, skazany na dożywotnie więzienie, oraz również dożywotni Milch.

W Spandau siedzą skazany na dożywotnie więzienie 74-letni wielki admirał Raeder i skazany na 10 lat adm. Doenitz.

Na wolności żyje 73-letni von Leeb w leśniczówce Hochenschwangau w Górnej Bawarii. Aresztowany po kaptulacji i skazany na trzy lata, odsiedział swą karę.

W tym samym procesie uwolniony został Sperrle, były d-ca 'Legion Condor' w hiszpańskiej wojnie domowej i d-ca floty powietrznej w ostatniej wojnie. Obecnie mieszka prywatnie w Bawarii.

Na klinice uniwersyteckiej znajduje się ciężko chory von Weichs, 75-letni Rundstedt, ciężko chory na gicht, żyje w przytulku dla starców koło Hanoweru. Samobójstwo popełnił: Rommel, von Kluge (18.8.44 w podróży do głównej kwatery Hitlera), Göring i von Grein (mianowany przez Hitlera w ostatniej chwili w Berlinie marszałkiem i dowódcą całego lotnictwa, otrul się 28.5.45 w szpitalu w Salzburgu).

W Bad Ischl w Austrii zmarł po operacji 12.7.45 von Richthofen. W niewoli angielskiej zmarł

w lecie 1945 i pochowany został z honorami wojskowymi von Busch. W styczniu 1942 zmarł nagle von Reichenau.

Pierwszy marszałek Wehrmachtu von Blomberg zmarł na serce 1946 podczas procesu norymberskiego w szpitalu więziennym.

W Hamburgu zmarł w październiku 1948 zwolniony z niewoli angielskiej von Brauchitsch. W Bawarii zginął podczas nalotu 3-go maja 1945 roku von Bock.

Model zginął podczas próby, przebiła się z koła w Zagłębiu Ruhry.

Ktetel został powieszony 16-go października 1946 roku na podstawie wyroku norymberskiego.

Na podstawie wyroku sądu hitlerowskiego powieszony został 8-go sierpnia 1944 von Witzleben. Z ogólnej liczby 27 marszałków czterech żyje na wolności w Niemczech, trzech w ZSSR, siedmiu w więzieniach w Niemczech. Tylko pięciu zmarło naturalną śmiercią.

Apartamenty do wynajęcia

w domu przy ULICY CARRAL, narożnik PADRE ANCHIETTA, w pobliżu Redakcji „LUDU”; komorne; pierwsze piętro Cr. 1.700,00; drugie Cr. 1.500,00. Blizsze informacje w Red. „LUDU” lub u p. Papugnée.

POSZUKIWANIA

— Jan Godyń, Serrinha corr. Contenda, Paraná, poszukuje: Lucjana Janickiego, Juliana Bobera, Antoniego Czajkowskiego, Franciszka Grochala; wszyscy przybyli w pierwszym transporcie (14.V.1947 roku) do Brazylii i ostatnio zamieszkiwali w Stanie São Paulo.

— Zofia Olewicz, za pośrednictwem ks. kan. Marcjanaka (Rio Negro, Minas) poszukuje Bolesława Droszewskiego, który ma przebywać w Brazylii.

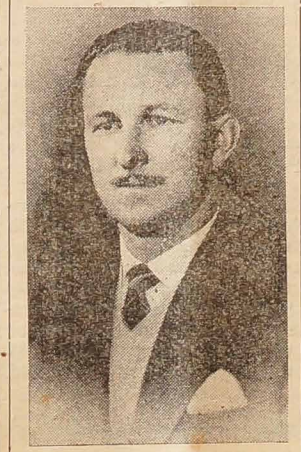
— Józef Hatwik z Cain poszukuje Kazimierza Łukasiewicza, za pośrednictwem prof. Dominika Łukasiewicza, wiadomości Rua Coronel Duletdio 638, Curitiba.

Sprzedam posiadłość

o powierzchni 30 litrów ziemi, 2 domy, 2 składy w centrum miasta Rio Azul, miejsce dobre na sklep.

Zgłoszenia pod adresem: FLORIAN FILUS — RIO AZUL — Paraná.

Para Deputado Estadual



ANTONIO DOMAKOSKI

Material de propaganda: Rua Carlos de Carvalho, 14 — Açogue Beira-Mar - CURITIBA

Partido de Representação Popular

PARA DEPUTADO ESTADUAL



Amar a Deus
e a
Pátria

Justiça
Trabalho
Honestidade

SILVIO ZANATTA

Líder dos operários católicos, de profunda convicção religiosa, que repudia a política da mão estendida aos inimigos da Religião e da Pátria.

Material de propaganda e cédulas, escreva a SILVIO ZANATTA, Av. Jayme Reis N. 324, Alto de S. Francisco, Telefone 960, Curitiba que enviara as cédulas e as instruções para bem votar.

PARTIDO SOCIAL DEMOCRATICO

PARA DEPUTADO ESTADUAL

Camilo Stellfeld

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC
CASA DE SAÚDE
Dr. Moysés Paciornik
Zorganizowany na sposób klinik północno-amerykańskich.
PORÓD BEZ BÓLU
Rua Lourenço Pinto, 83 — Fone 444 — CURITIBA

Pszczelarze!

Kupuję pszczelny WOSK w każdej ilości.
Płać najlepsze ceny.
Iszcze na adres: Eng. José Ówikla — Caixa Postal 50, São José dos Pinhais — Paraná.

Władysław Anders

Bez ostatniego rozdziału

Wspomnienia z lat 1939 — 1941

(Bez pozwolenia Autora, przedruk wzbroniony)

64)

Bolszewicy wkroczyli w granice Polski i posuwali się w kierunku Lwowa i Wilna. Prasa i radio, jak i urzędowe oświadczenia sowieckie, nie pozostawiały żadnych złudzeń, że Sowiety uważają za swoje te tereny polskie, które im przypadły w sojuszu z Niemcami w roku 1939. Nie było oczywiście mowy o linii Ribbentrop — Molotow, natomiast powrócono do określenia tej samej prawie linii z czasów wojny polsko-sowieckiej roku 1920 mylną nazwą t. zw. linii Curzona. Zdawaliśmy sobie wszyscy sprawę z nowego niebezpieczeństwa, które spotyka Polskę. Pamiętaliśmy postępowanie bolszewików i N. K. W. D. na tych ziemiach w latach 1939 — 1941.

Postanowienia, zapaść w Teheranie w grudniu 1943, nie były wtedy jeszcze ujawnione. Ale wytworzył się nastrój obaw, że porozumienie czymś okupiono. Niepokój wzbudziła wiadomość, że Prezydent Roosevelt nie mieszkając podczas konferencji teherańskiej w ambasadzie amerykańskiej lecz w ambasadzie sowieckiej wraz ze Stalinem.

Zdawałem sobie już wtedy sprawę, że akcja przez Bałkany, o której stałe myślałem, została zaniechana, gdyż nie było widać żadnych przygotowań w tym kierunku; przeciwnie, wyczuwałem, że właściwa koncentracja wysiłku zbrojnego odbywa się na terenie Wielkiej Brytanii. Kierunek na Bałkany nie tylko wydawał się najkorzystniejszy w wojnie z Niemcami, ale można było w ten sposób przeszkodzić Rosji w zagarnięciu państw Europy środkowo-wschodniej, a przede wszystkim bałkańskich. Nie wiadomo mi, dlaczego zaniechano tego kierunku, ale jestem przekonany, że duża rol

musiała tu odegrać wola Stalina, który doskonale zdawał sobie sprawę, jakie znaczenie mogłoby to mieć na dalszą metę. Jasne było dla mnie, że sojusznikom chodziło o szybkie zakończenie wojny z Niemcami i że żyli ciągle w obawie, że Rosja może zawrzeć z Niemcami osobny pokój. Możliwe, że obawiano się także zaostanowania zapowiadanej przez Niemców 'tajnej broni', użytej później w postaci V-1szej i V-2giej przeciw Anglii.

Zrobiłem wszystko co możliwe, by umocnić w żołnierzach wiarę w sojuszników. Wierzyłem, że wkroczenie Rosji sowieckiej na tereny polskie jest przejściowe. Uważałem, że Stany Zjednoczone i Wielka Brytania po wygraniu wojny nigdy nie pozwolą na nowy rozbiór Polski, która pierwsza chwyciła za broń w obronie wolności, sprawiedliwości i demokracji. Nie wierzyłem, aby nasi sojusznicy pozwolili na oddanie Polski pod władzę Rosji sowieckiej, która wspomagała Hitlera aż do czasu kiedy na nią uderzył. Rosja sowiecka znalazła się w obozie sojuszniczym, ratując się przed napaścią niemiecką. Polska wzięła na siebie pierwsze uderzenie Niemców, miała ścisły sojusz z Wielką Brytanią i Francją i niewątpliwie swoją kleską wojskową przeciw niemu wszystkim siłom niemieckim okupila możność przygotowania obrony przez sojuszników zachodnich. Uważałem, że musimy zdobyć się na największy wysiłek, aby przyspieszyć ostateczną i zwycięstwu nad Niemcami. Żołnierz miał do mnie zaufanie. Dodawało mi to bodźca do przewidywania trudności, które nas czekały.

Pierwsze rozmowy 6-go lutego 1944 roku w Neapolu.

Jestem we Włoszech. Dowodzę korpusem w sile blisko 50.000 ludzi. Ziemia ta nie jest obca wojsku naszemu. Historia się powtarza. Wszak stąd wyruszył Dąbrowski na czele legionów w marszu do Polski. Tutaj już raz, przed 150 laty, w okresie wojen napoleońskich, bił się nasz żołnierz o wolność Polski. Tutaj powstała pieśń żołnierska 'Marsz, marsz, Dąbrowski, z ziemi włoskiej do Polski', późniejszy hymn narodowy 'Jeszcze Polska nie zginęła'.

Słoneczna Italia przywitała mnie chłodem, deszczem i śniegiem. Neapol wywarł na mnie przynębiające wrażenie. Na każdym kroku ślady bombardowań. Ruiny domów szczególnie w dzielnicy portowej. Głód i nędza ludności. Gromady żebrzących dzieci.

Po dwu dniach udałem się samolotem do Bari, a stamtąd samochodem do Motoli. D. rejonu tego przybywały oddziały Korpusu z Egiptu, wyladowywane w porcie Taranto. 3-a dywizja strzelców karpacckich została już przesunięta na front nad rzekę Sangro. Oddziały 5-ej kresowej dywizji piechoty zaczęły się wyladowywać w porcie. Sztab Korpusu zastałem w Motoli. 10-go lutego wyjechałem do Vasto, by zameldować się dowódcy 8-ej armii gen. Leese, który w kompanii afrykańskiej dowodził 30-m korpusem. Przed przybyciem wojsk polskich do Włoch, odszedł gen. Montgomery, zwycięski dowódca 8-ej armii, powołany do Wielkiej Brytanii. Zia pogoda, zniszczenia na drogach oraz wielki ruch kolumn wojskowych opóźniły podróż. Dotarłem do gen. Leese dopiero 11-go lutego w Agnone. Tam po raz pierwszy zobaczyłem t. zw. karawan. Jest to duży samochód, w którym urządzono mały pokój. Tapczan do spania, stolik do pracy, stalugi do map, szafa na ubranie, umywalka stanowiły całe urządzenie. Niebawem przydzielono mi podobny karawan; służył mi za mieszkanie przez cały okres walc

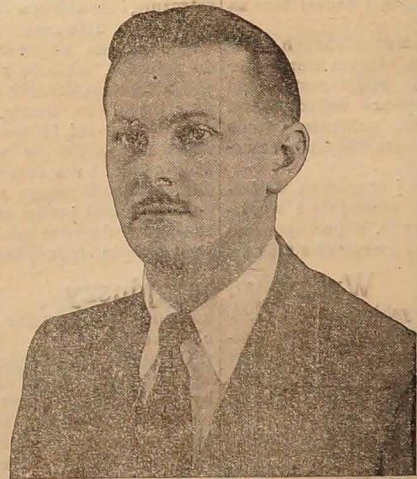
we Włoszech. Rozmowa moja z gen. Leese, które dopiero tam poznałem, dotyczyła przede wszystkim spraw organizacyjnych, rozmieszczenia i gotowości Korpusu. (C. d. n.)

Fabrica de Cachimbos 1945. Najlepsze wyroby krajowe, 50 gatunków do wyboru, gwarantowane. — Środki zaradcze na choroby bydła, skuteczne pod gwarancją. Baza: arsenik, siarka itp. Rozmaite sole na wzmocnienie krwi. **CHARUTARIA LIBERTY** Rosario - 64



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS usar: **ELIXIR WESTPHALEN**

PARA DEPUTADO ESTADUAL



THADEO SOBOCINSKI

Candidato da classe lavoristae da pequena industria. Cédulas: Rua Emilia de Perneira 139, 1º andar — Curitiba

Bari Churrascaria «EMBAIXADOR»

RUA RIACHUELO 367

Instalacja nowoczesna z komfortem i higieną. Na skądzie wielki zapas wódki i likierów tak krajowych jak i zagranicznych. Bufet obficie zaopatrzone dobrymi zakąskami jak również churrasco każdego dnia i o każdej porze. Kostelety w każdy wtorek, czwartek i sobotę od godziny 5.30 wieczorem. Obsługa szkat sumien-na. Ceny umiarkowane. Swój do swego! Właściciel **JAN SKOCZEK**

Henryk Sienkiewicz

Krzyżacy

POWIEŚĆ

136)

Stary rycerz wspominał coś jeszcze o kolanach ku sobie, ale że kolana ku sobie miewali czasem i chłopaki, więc nie mogło to być przeszkodą, zwłaszcza że Jasko miał istotnie twarz prawie taką samą, a włosy po ostatnich postrzyżynach wyrosły mu znów długie — i nosił je w patyku, tak jak inne szlachetne pacholęta i sami rycerze. Z tych przyczyn ustąpił Maćko, i począł mówić już o drodze. Mieli wyruszyć nazajutrz. Postanowił Maćko puścić się w krzyżackie kraje, dotrzeć do Brodnicy, tam zasięgnąć języka, i gdyby mistrz był, wbrew przewidywaniom Lichtensteina, jeszcze w Malborgu, to jechać do Malborga, w razie zaś przeciwnym, pociągnąć krzyżacką granicą w stronę Spychowa, przepytując po drodze o młodego polskiego rycerza i jego poczet. Stary rycerz spodziewał się nawet, że laniej się czegoś dowie o Zbyszku w Spychowcie lub na dworze księcia Janusza warszawskiego, niż gdzie indziej.

Jakoż nazajutrz wyruszyli. Wiosna już uczyniła się zupełna, więc rozlewy wód, a mianowicie Skrwy i Drwęcy, tamowały drogę, tak, że dopiero dziesiątego dnia po opuszczeniu Plocka przejechali granicę i znaleźli się w Brodnicy. Miasteczko czyste było i porządne, ale zaraz na wstępie można było poznać twarde rządy niemieckie, albowiem ogromna murywana szubienica, szczytki tej szubienicy dobiegły się do roku 1818, wzniesiona za miastem przy drodze do Gorzenicy, ubrana ciałami wisielców, z których jedno było kobiece. Na strażniczej wieży i na zamku

powiewała chorągiew z czerwona ręką w białym polu. Samego komtura nie zastali jednak podróżni na miejscu, albowiem pociągnął był z częścią załogi i na czele okolicznej szlachty do Malborga. Objasnienie te dał Maćkowi stary Krzyżak, ślepy na oba oczy, który był niegdyś komturem Brodnicy, później zaś, przywiązawszy się do miejsca i zamku, przeżywał w nim ostatki żywota. Ów, gdy kapelan miejscowy przeczytał mu list Lichtensteina, przyjął Maćka gościnnie, że zaś mieszkając wśród polskiej ludności, umiał wybornie po polsku, przeto łatwo było się się z nim rozmówić. Zdarzyło się też, iż przed sześciu tygodniami jeździł do Malborga, dokąd wzywano go, jako doświadzonego rycerza, mówił, że nazwiska nie pamięta, ale że stęzał o jakimś, który naprzód budził podziw tym, że, pomimo młodych lat, przybył jako rycerz już pasowany, a po wtóre, potykał się szczęśliwie na turnieju, który wielki mistrz urządził w celu zwyczajnym dla cudzoziemskich gości, przed wyruszeniem na wojenną wyprawę. Powoli przypomniał sobie nawet, iż owego rycerza polubił i wziął w szczególną opiekę męzny i szlachetny brat mistrzów, Ulryk von Jungingen, i że dał mu żelazne pisma zapewniające bezpieczeństwo w drodze, z którymi młodym człowiekiem odjechał w stronę wschodnią. Maćko ucieszył się z tych wiadomości ogromnie, nie miał bowiem najmniejszej wątpliwości, że tym młodym rycerzem był Zbyszko. Wobec tego nie było chwilkowo po co jechać

do Malborga, bo jakkolwiek wielki szpitalnik lub inni pozostali tam urzędnicy zakonnicy i rycerze mogliby może jeszcze dokładniejszych udzielić wskazówek, jednakowoż żadną miarą nie mogli powiedzieć, gdzie na razie bawi Zbyszko. Zresztą sam Maćko wiedział najlepiej, gdzie go znaleźć, nie trudno bowiem było domyślić się, że krąży kolo Szczytna, albo, jeżeli tam Danusi nie znalazł, czyni poszukiwania po dalszych wschodnich zamkach i komturach.

Nie tracąc więc czasu, ruszył i oni krzyżackim krajem, ku wschodowi i Szczytnu. Droga szła im sporo, gdyż gęste miasta i miasteczka połączone były gościami, które Krzyżacy, a raczej kupcy w miastach osiedli, w dobrym utrzymywali stanie, prawie nie gorazym, niż polskie, które powstały pod opieką gospodarniej i sprężystej ręki Kazimierzowej ręki. Przytem pogoda nastąpiła cudna. Noce były gwiazdziste, dni jasne, a w porze popołudniowego udoju powiewał ciepły, suchy wiaterek, który napełniał czerstwością i zdrowiem pierś ludzką. Zazniewali się zbieżna na polach, łąki pokryły się hojnie kwieciami, a lasy sosnowe począły ronić woń żywiczną. Przez całą drogę do Lidzbaru, a stamtąd do Działdowa i dalej do Niedźborza, podróżni nie widzieli ani chmurki na niebie. W Niedźborzu dopiero, w nocy, przyszła ulewa z grzmotami, które pierwszy raz tej wiosny słyszano, ale trwała krótko, i nazajutrz rozbił się znów poranek przejrzany, różowy, złoty, i tak świetlisty, że, jak okiem sięgnąć, wszystko lśniło jednym białostem, brylantów i pereł, cała zaś kraina zdawała się uśmiechać niebu i radować się z bujnego życia.

W taki to rano wykręcili z Niedźborza ku Szczytnu. Granica mazowiecka nie była daleko i łatwo by im przyszło nawrócić do Spychowa. Była to chwila na-

wet, że Maćko chciał to czynić, ale rozważywszy wszystko, wolał dotrzeć wprost do strasznego krzyżackiego gniazda, w którym tak ponuro rozstrzygnęła się część Zbyszkowych losów. Włączył więc chłopca przewodnika, kazał mu prowadzić poczet ku Szczytnu, choć i przewodnik nie był konieczny, albowiem z Niedźborza szedł prosty gościniec, na którym niemiecka miła przyjęta w Niemczech była niecodzielsza niż miła polska, była białymi kamieniami znaczona.

Przewodnik jechał kilkadziesiąt kroków naprzód, za nim konno Maćko z Jagienką, następnie dość daleko za nimi, Czech ze śliczną Ścieciechówną, a dalej szły wozy, otoczone przez zbrojnych pacholców. Rano był wczesny. Różana barwa nie zeszła jeszcze ze wschodniej strony nieba, choć słońce świeciło już, zmieniając na opale krople rosy jak drogie kamienie na drzewach i trawach.

— Nie boisz się jechać do Szczytna? — zapytał Maćko.

— Nie boję się — odrzekła Jagienka. — Pan Bóg nade mną, bom serota.

— Bo tam nikakiej wiary nie dotrzymują. Najgorszy pies był ci wprawdzie ów Danveld, którego Jurand razem z Gotfrydem zgładził... Tak powiadał Czech. Drugi po Danveldzie był Rotgier, który legł od Zbyszkowego topora, — ale i ten stary jest okrutnik, diabłu zaprzędan... Ludzie nie dobrze nie wiedzą, wazelako ja tak myślę, że jeśli Danuska zginęła, to z jego ręki. Gadają, że spotkała go też jakowaś przygoda, — ale księżna powiedziała mi w Plocku, że się wykrocili. Z nim to bądziemy mieli w Szczytnie sprawę. Dobrze, że mamy pismo od Lichtensteina, bo jego się podobno gorzej psuwały boja, niż samego mistrza... Ze to, prawią, powagą ma okrutną i zachowanie wielkie, a przy tym mściwy jest.

Najmniejszej krzywdy nie daruje... Bez tego pisma nie jechałby ja tak spokojnie do Szczytna.

— A ów-że stary jako się zowie?

— Zygfryd de Löwe.

— Bóg da, że damy sobie z nim rady.

— Bóg da!

Tu Maćko roześmiał się, i po chwili począł mówić:

— Powiadał to mnie księżna w Plocku: »Krzywdujecie się, krzywdujecie, jako baranki na wilków, a tu (powiada) z tych wilków trzech już nie żyje, bo ich niewinne baranki zdusły... I, prawdę rzekłszy, tak to i jest...

— A Danuska? a jej rodzice?

— To samo powiedziałem księżnie. Ale w duszy rad jestem, że się pokazuje, jako i nas krzywdzić jest nieprzebieczna rzecz. Jużci wiemy, jak toporzysko chwycił w garść i godnie nim machnął! A co do Danuski i Juranda, to prawda. Ja myślę tak samo, jak i Czech, że ich już na świecie nie ma, ale naprawdę to nikt dobrze nie wie... Tego Juranda też mi żal, bo i za życia się boleści o dziewczynę najadł, i jeżeli zginął, to ciężką śmiercią.

— Co go kto przy mnie wspomni, to zaraz o tatusiu myślę, którego też na świecie nie ma — odpowiedziała Jagienka.

I tak mówiąc, podniosła zwilżone oczy ku górze. Maćko zaś pokławił głową i rzekł:

W Bożej on społeczności abawionych i w światłości wiekulstej na pewno, bo lepszego od niego człowieka chyba w całym naszym królestwie nie było.

— Oj nie było ci, nie było! — westchnęła Jagienka.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z szerokiego świata

Niezwykły strażnik zemdlącej dziewczyny

Rozjuszony byk czerwonym kolorem sukni dziewczęcej wpadł do pewnej restauracji w duńskim miasteczku Ribe, wywołując nie małe przerażenie wśród klientów, jak również wyrządzając znaczne straty w kredensie, naczyniach, oraz wewnętrznych urządzeniach.

Przebieg wypadku był następujący:

Na pastwisku pod miastem Ribe w Danii pasł się rosy byk, liczący 1.200 kg wagi. Kiedy zobaczył 15-letnią dziewczynkę przechodzącą obok, porwał się za łańcuchem, podrażniony jej czerwona sukienką i zaczął biec za nią.

Ciągnąc za sobą łańcuch przez ulicę miasta niezrażony buhaj stanął przed restauracją hotelu »Dagmar« dokąd weszła dziewczynka, uciekając przed niebezpiecznym rogatym czworonogiem.

Sądząc, że jest ocalała, dziewczyna stała spokojnie i wyglądała przez okno. W pewnym momencie byk wtoczył się przez

wielkie drzwi wejściowe hotelu do restauracji. Osiepiiony światłem zatrzymał się chwilowo, z czego skorzystało dwóch silnych ludzi próbowało go obezwładnić. Byk wnet się rozprawił z napastkami i poczuł się panem sytuacji, wywołując zrozumiłe zamieszanie. Klienci uciekali oknami i drzwiami. Buhaj zaś wywracał stoły i łamał krzesła.

Na ratunek wezwano policję i straż ogniową. Po przybyciu na miejsce strażacy zobaczyli widok nielada. Oto 1.200 kilogramowy buhaj stał nad zemdloną dziewczyną, obwąchiwał ją ostrożnie, oraz obliżywał jejorem.

15-letnie dziewczę nie mogąc widać znaleźć na czas miejsca do ucieczki, znalazło się oko w oko z bykiem, straciło przytomność i padło na ziemię.

Doświadczeni farmerzy, którzy wzięli udział w wyprowadzeniu byka z restauracji, powiadali, że »nieproszone rogaty goście« trzymał jakby straż przy zemdlonej dziewczynie, nie wyrządzając jej żadnej krzywdy.

Wyczyny oczajduszy

Życie paryskie przynosi coraz to nowe przykłady, w jaki sposób różni ludzie szukają łatwego zarobku, lub jak wytłudzają pieniądze, lub napoje po barach i restauracjach.

Wiadomo, że Paryż ma znaczną ilość chiromantów, wykładających snów, jak również wszelkiego rodzaju ludzi, wykonyjących okazje.

Ostatnio do jednego z barów w Paryżu zjawił się na przedmieściu stolicy podejrzany osobnik, który podszedł do patrona i zażądał kieliszka wina w zamian za uchylenie tajemnicy, jaką miał w worku.

Patron wahał się początkowo, ale dał się namówić. Po wypiciu pierwszego wina, nieznanu wydobyl z worka miniaturę pianina, poczem małą myszkę, która ukłoniła się wszystkim, zasnęła do pianina i dała mały

koncert, wygrywając melodie chopinowskie.

Oczarowany właściciel baru wezwał nieznanego człowieka, by pił, co mu się podoba. Ten jednakże z właściwą sobie chytą skromnością, oświadczył: »zaraz pan zobaczy więcej«.

Wydobył z worka słowika, który wyćwigał melodie z opery »Carmen«.

Po tym seansie właściciel baru o mało nie stracił głowy. Zaprosił on swego gościa, by zabrał klucze, szedł do piwnicy i brał, co zechce. Wreszcie zaofiarował mu nawet pewną ilość pieniędzy, byle nieznanu oczajdusza odstąpił mu cudowną myszkę i niezwykłego słowika.

Sytuacja wyjaśniła się dopiero, gdy nieznanu po dobrych napojach oświadczył ku zdumieniu patrona, że zarówno myszka, jak słowik mają wewnątrz sztuczne automaty muzyczne.

ANEKDOTY

Bumelant

Nie wszyscy może wiedzą, co oznacza w »demokratyczno-ludowej« Polsce nowotwór językowy: bumelant. Otóż jest to człowiek, który osmiela się nie przejmować się idiotycznymi wysiłkami pracy i tyle tylko »robotować«, na ile mu siły pozwalają i ile mu płacą. Żadne normy! Takiego człowieka tąpi się w dzisiejszej Polsce ile się, podciągając pod »bumelanta« każdego, kto jest niewygodny reżymowi. Jeśli partyjni »spóźni się i nie przyjdzie wcale do pracy — wszystko jest w porządku: zachorował lub t.p. Jeśli przytrafi się do bezpartyjnemu, zaraz jest bumelantem, którego denuncjuje się za sabotaż gospodarczy, zdradę państwa itd.

W ten sposób przez nową srodek nacisku komunistów chcą zmusić Polaków do wytężonej pracy. Opinia publiczna polska odpo-

wiedziała na ten nowy trick w systemie wyzysku i na tę »wysięgową« taktkę komunistów takim oto drwiącym dowcipem:

— Co to jest bumelant?

— To taki człowiek, którego nie ma ani w miejscu pracy, ani w domu.

— Gdzież jest więc?

— Na drodze do socjalizmu.

Sukces apelu

Angielecy komunistów rozgłosili z dumą:

Pod apelem »pokoju« w szkole w Bermondsey podpisało się 150 uczniów!

Dyrektor szkoły wyjaśnił:

— Owszem... chłopcy podpisywali się chętnie... Jeden podpisał się jako »Mołotow«, drugi jako »general Franco«, trzeci jako »szwagier Stalina«, były i podpisy »Sernik«, »stary kalosz«, »bezbębnny mui«.

To musiała być przednia zabawa w szkole. Ten sto pięćdziesiąty chłopiec musiał się dobrze wysilić by jeszcze coś nowego wymyślał.

Zdrowy humor

Poclecha

Głos poclechy dla 18-letniej Shirley France, której po raz drugi nie udało się przepłynąć Kanalu:

— pamiętaj, dzielna dziewczeczko, że ani Napoleonowi, ani Hitlerowi, choć się obaj pilnie przygotowywali zapamiętane, też się nie udało dobiec do brzegów Anglii.

Wspomnienia więzienne

Polak (zadzierzżyście): — Ja wiem co to więzienie! Siedziałem 2 lata w Sowietach... Stałem właścicielem, bo w celach był taki tłok, że nie było miejsca by usiąść... Amerykanin (lekcoważęco): — Eeee... to nie jest. Najstraszniejsze więzienie są u nas w Stanach Zjednoczonych. Urządziliśmy kiedyś strajk głodowy, bo nie chcieli nam zainstalować radia w celach.

Zagajenie

Otwierając walne zebranie pan prezes zapytał:

— Czy można kogoś karać za coś, czego nie zrobił?

Zdziwione audytorium zamro-

— Nieee...

Pan prezes odetchnął rażącej i stwierdził z zadowoleniem:

— Zatem, Szanowni Państwo, nie mogą na nas czyli na zarząd, pomstować, nie mogą wołać o karę. Przez ten rok — absolutnie nie nie zrobiliśmy.

Gorliwy czytelnik

Polak przyszedł do British Museum do czytelnika.

— Jakich książek pan chce?

— zapytał stary bardzo stary wózay.

Polak wzruszył ramionami:

— Co mi tam książki... Podobno Lenin przychodził tu dawniej...

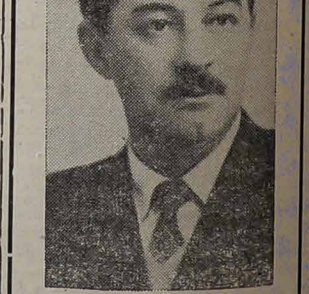
— Naturalnie. Pamiętam go dobrze...

— A czy pan pamięta miejsce na którym siedział?

— Pamiętam. Na co to panu?

— Chcę kopnąć to miejsce...

Para Deputado do Estado



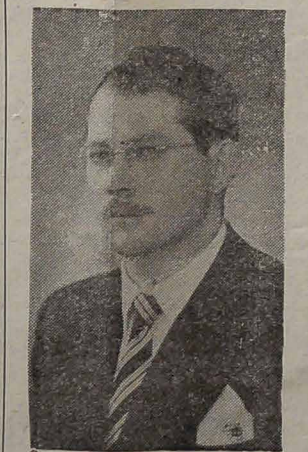
ADAM POLAN KOSSOBUDZKI

Será na Asembléa Legislativa um verdadeiro intérprete das aspirações populares.

Precisamos: zelar pela Saúde dos homens que trabalham e dar Escolas e Educação Física aos seus filhos.

Cédulas e Material de Propaganda:

Rua Cél. Du'eldio 699



EDUARDO ŻELAK

Cedulas: Rua Basilio Itberê 627, Caixa Postal 841

WINCENTY FLENIK

Chirurg Dentysta

Godziny przyjęcia: od 8-11 i od 2-8. — Rua Saldanha Maranhão, 593.

Dr Bron. Ostoja Roguski
ADWOKAT — Sprawy cywilne, handlowe i robotnicze, inwentarze, naturalizacje. — **BIURO ADWOKACKIE** Praça Zacarias N. 50 (edifício João Alfredo) 3-cie piętro, sala 303, Tel. 2442 i 2174 Kurytyba

Dr Polan Kossobudzki
 Klinika lekarsko-chirurgiczna. — Konsultorium: Avenida Vicente Machado 570
 Rezydencja: Coronel Dulcídio 898 — Ponta Grossa Paraná

Dr E. TEMPSKI-Lekarz
 Praktykował w szpitalach w Polsce. Przyjmuje od godz. 9 tej do 12-tej i od 2-jej do 4-jej
 Konsultorium: Farmacia GUAIBA, Rua Mar. Floriano, 742 — Telefon 675.
 Rezydencja: ulica 7 de Setembro, 1588 — Tel. 677

KLINIKA CHOROÓB OCZU
Dr. C. L. Szymański

LABORATORIUM SZTUCZNYCH OCZU
 Przyjmuje od 9 do 11 i od 2 do 5 po południu, Rua Candido Lopes 128 - Edifício I.A.P.C. 6. andar - Curitiba

DR HYGINO A. TEMPSKI
 Adwokat: Sprawy Cywilne: Kryminalne i Handlowe. Użytkowanie metryk, dokumentów, pełnomocnictw. — Ustawodawstwo Pracy. — Godziny przyjęć, od 9 do 11 i od 3 do 6.
 Ulica Francisco Ribas, 786. PONTA GROSSA - Paraná.

MOVEIS CIMO

BIURA PRZEMYSŁU KRAJOWEGO.
 Do urzędzenia biura i domu żądaj zawsze Moveis Cimo. Skład: Rua Barão do Rio Branco, 158
 Telefon, 823 — CURITIBA.

Sumiennie wykonuje się recepty okulistów.

OTICA CURITIBA
 Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA Ltda.
 Curitiba
 Rua Mons. Celso 31 (Matriz)
 Praça Zacharias 92 (Filial)
PONTA GROSSA
 R. 15 Novembro 499 (Filial)

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wątroby, bólu kolec, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach

Dr Mendes de Araujo
 Avon, João Pessoa 68.
 Przyjmuje od 3 ciej do 5-tej godz

Radios Philips
 Revendedores autorizados
Casa Tarobá
STIER & STIER
 Avenida João Pessoa, 111,
 115. CURITIBA — Paraná

ESCRITÓRIO TÉCNICO
J. Ficiński

INŻYNIER
 Architektura, Budownictwo. — Poza Kurytybą, przyjmuje projekty oraz budowę kościołów, kolegiów i większych budynków. — Biuro: Rua Marechal Floriano, n. 50
 Telefon 350 — Kurytyba — Paraná

ÓTICA LUZ

Laboratorium Optyczne
 Okulary — Telefon 4141
 Sumiennie i dokładnie wykonuje się recepty okulistów przy
 Rua Candido Lopes 120
 Edifício I. A. P. C. w pobliżu
 Corpo de Bombeiros - Curitiba
 — Paraná.

A MODESTA

Rua José Bonifácio, 122
 Wielki wybór w butach, trzewikach, w materiałach łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie
JANA GŁODZINSKIEGO
 (od znanego waszego, który był w Casa do Povo)

ARMAZEM ROQUE

de **TOMAS KUBIS**
 Kupujemy i sprzedajemy wszelkie produkta krajowe. — Posiadamy świeże towary spożywcze oraz napoje krajowe i zagraniczne. — Praça Coronel Eneas 30, róg São Francisco 57 obok Igreja da Ordem, Curitiba.

Casa de Saude
SÃO FRANCISCO

Klinika prywatna — **DR. JORGE MEYER FILHO**
 Rua São Francisco N. 147 — Curitiba — Telef. 1043
 Specjalność: Operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumaty X przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roentgena — Diatermia. — Sztuczne promienie ultra-fioletowe, słoneczne, Zystoshopia. Przyjmuje od godziny 2 — 5.
 W sobotę od godziny 11 do 1.

CASA CRUZEIRO

Sielski, Sbalqueiro & Cia
 Praça Coronel Eneas, 152
 Żelastwo, naczynia kuchenne, szkło, farby, oleje, pokosty, nasiona ogrodowe gwarantowane, artykuły na prezenty i t. p.
 (CENY NISKIE)

1 MOŻE SIĘ OMYLIĆ!
2 JEST TRUDNO!
3 JEST NIEMOŻLIWOŚCIĄ!
 Idź więc za większością kupując w
Casas Pernambucanas
 gdzie wszyscy kupują. Materiały wprost z Fabryk
CURITIBA — Praça Tiradentes, 562 i Avenida Republicana Argentina, 4139

CASA ARNO IWERSEN e Cia.

TINTAS, PINCEIS, VERNIZES
 Praça Carlos Gomes Nr. 329 — Curitiba
 Farby przygotowane (oleo, esmalte, vernizes etc). Farby w proszku, farby w tubkach, alvafades, gips, pędzle, szcztolki, Rolos decorativos, Pistolas para pinturas, Têla akwarele, pędzle specjalne. Artykuły krajowe i zagraniczne najlepszej marki.



Uwaga Rolnicy!

Marka, która budzi zaufanie chroni ziemniaki i pomidory przed zarazą; wystarczy rozczynić go z wodą.

« GAMAPÓ » D

Imunizuje wszelkie zboże.
 Posiadamy nadto inne środki. — Udzielamy porad!
 Przedstawicielem na Paraná jest:

GUERRA REGO & Cia, LTDA.
 Rua Comendador Araujo, 535
 Caixa Postal, 152 — Curitiba — Paraná

RELOJOARIA

ÓTICA RAEDER
 de **CAEL R. RAEDER**
 Założona 1891 roku
 Zegarki — Bizuteria — Okulary
 Artykuły na prezenty
 Skład: Rua Riachuelo 147
 Telef. 1-4-8 — CURITIBA
 FILIA: Rua Santos Dumont, 728 — Tel. 932 — Ponta Grossa — Paraná

Dr Stanisław Bemben

Lekarz — Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
 Konsultorium: Praça Tiradentes 530 (altos da Farmacia Stelfeld), od 10-12 i od 3-6 godz.
 Rezydencja: Rua Julia da Costa, 368 — Curitiba
 Tel. 4376

MINERVA DROGARIAS E FARMACIAS

Matriz: Curitiba, Praça Tiradentes 554 — Telefon: 220-1220-2220.

Filia: Farmacias Colombo i Brasil w Kurytybie.
NAJWIĘKSZA FIEMA APTEKARSKO — FARMA
CEUTYCZNA NA CAŁY STAN PARANA

Posiada swe filie dla sprzedaży hurtowej i detalicznej we wszystkich węzłowych miastach Stanu: Kurytybie, Ponta Grossa, Jacarésinho, Paranaguá, Londrina, União da Vitória, Iraty, Morretes, Bandeirantes, Arapongas, Jaguariá i An. Onina. Przyjmuje zamówienia za zaliczką Reembolso Postal

Casa Ideal

Fraça Generoso Marques, 62
 (dawniej Praça Municipal)
 Rua 15 de Novembro 167 -
 CURITIBA

Skład obuwia

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dla dzieci — Ceny dostępne dla każdego.

Atrai - pela beleza!
Convence - pela qualidade!



ESTE NOVO RECEPTOR
PHILCO

PARA 1950

- Caixa Aerodinâmica e moderna.
- de impressionante desenho • dial transparente, com efeitos de cristal • ondas curtas e longas • 3 faixas • Alto falante dinâmico • 5 válvulas!
- e facilidade de pagamento!

HERMES MACEDO S. A.
 IMPORTAÇÃO E COMÉRCIO
 R. BARÃO DO RIO BRANCO, 209
 CURITIBA
 R. AUGUSTO RIBAS, 876
 PONTA GROSSA
 R. QUINTINO BOCAIUVA, 83 - LONDRINA
 R. SANTOS DUMONT,
 ESQ. GENERAL CAMARA - MARINGÁ



Z POLSKI I O POLSCE

Sowiety mobilizują okręty

Dlatego zajęły Polsce najpiękniejsze statki

Chicago, (ZPPA). — Wiadomość o zabraniu okrętu polskiego M.S. „Sobieski” — jaką przed paru miesiącami podała ZPPA — potwierdziła instytucja zajmująca się rejestracją ruchu okrętowego — „Lloyds Register of Shipping”, która jest ogólnie uznana za najbardziej miarodajną w ocenie tak zw. shippingu na całym świecie. Jak już podaliśmy „Sobieski” został zabrany Polsce i przemianowany na „Gruzia”.

Zabranie Sobieskiego, który miał rzekomo spełniać funkcję statku turystycznego, kursującego na Czarnym Morzu — związane jest — jak to już podkreślaliśmy w przygotowaniach owieckimi sdo wojny.

Rosja mobilizuje okręty frachtowe i okręty mogące służyć za transporty dla wojsk. Szczególnie tych ostatnich Rosji brak. To właśnie spowodowało, że Sowiety nakazały reżimowi warszawskiemu — przekazanie tego okrętu sowieckim władzom morskim.

60 większych jednostek przewozowych

Jak zaznacza „Lloyds Re-

gister of Shipping” sowiecka marynarka handlowa, do której zaliczony został i M.S. „Sobieski”, liczy 60 jednostek ponad 7,000 ton wyporności. Sobieski zarejestrowany jest jako okręt o wyporności 11,030 ton.

Ciekawe jest zestawienie pochodzenia statków sowieckich.

Czterdzieści jednostek otrzymała Rosja w darze od Stanów Zjednoczonych na podstawie „Lend Lease” a 10 — z Niemiec tytułem odszkodowań wojennych; w tej ostatniej kategorii znajduje się też „Jagiello”, ongiś należąca do Niemiec, następnie przekazana Polsce na rachunek odszkodowań i ostatecznie zabrana przez Rosję.

Poza „Sobieskim” Rosja posiada tylko jeszcze sześć statków pasażerskich ponad 7 tysięcy ton. Już to wskazuje na wartość, jaką dla niej przedstawia zabór statku polskiego.

Dwudzieścia siedem statków — to budowane podczas wojny przez Amerykę seryjnie i pospiesznie jednostki typu „Liberty”; 11 — to mniejsze ale szybkie frachtowce

klasy „C1”. Jeden dalszy statek otrzymany tytułem Lend Lease od Amerykanów to statek cysterna.

Tylko cztery statki wybudowane w Rosji

Największą — obok „Sobieskiego” — chlubą sowieckiej marynarki handlowej jest, jak się okazuje, dawna niemiecka „Patria”, nazywająca się obecnie „Rossija” (tonaż — 17.780); jest to motorowiec — jeden z największych na świecie — wybudowany w roku 1938 dla linii „Hamburg - America”. Z innych większych statków zabranych Niemcom, wspomnieć należy statek do połowy wielorybów „Wikingen” (raz dawny „Berlin” 15.286 ton.)

Jak powiedzieliśmy, na 60 jednostek o tonażu 7 tys. — aż 40 jest pochodzenie amerykańskiego, 10 — niemieckiego z odszkodowań. Dają to nam obraz „mozaiki” jaką sobie Rosjanie uzbierali.

Tylko 4 statki ponad 7 tys. ton wybudowano w stocznicach sowieckich, resztę t.j. 5 bez „Sobieskiego” wybudowano dla Rosji w stocznicach obcych albo też Rosja kupiła od poprzednich właścicieli.

»Ruch pokoju« dla ukrycia zbrojeń wojennych

Kraków, (IC) — Sowiety prowadzą na obrzymią skalę tzw. ruch pokoju, który ma zastąpić przygotowania wojenne Rosji sowieckiej i jej satelitów. W krajach zachodnich manewr pokojowy organizują oddziały piątej kolumny komunistycznej.

W tym celu przed kilku miesiącami podpisano „Sztokholmski Apel Pokoju”, obecnie organizuje się „Kongres Pokoju” jako drugi etap „pokojowego” ruchu Rosji sowieckiej. Kongresy te rozpoczęły się odbywać z polecenia Moskwy na małą skalę w krajach satelickich już w roku ubiegłym. W roku bieżącym przybrały one wielkie rozmiary i zakończą się pierwszym „Światowym Kongresem Pokoju”, który początkowo miał się odbyć w Italii, ale gdy rząd włoski odmówił wizyjardowych wielu notorycznym bolszewikom, kongres odbędzie się w innym kraju. W przygotowaniu do tego kongresu poszczególne kraje satelickie, jak również partie komunistyczne w krajach zachodnich, organizują lokalne „kongresy pokoju”, naktórych wybierają delegatów na światowy kongres. Propaganda i niesłychana krzykliwość, jaka towarzyszy tym kongresom, ma na celu odwrócenie uwagi ludności od sowieckich przygotowań wojennych i aktualnej agresji w Korei.

„Krajowy Kongres Pokoju” odbył się w Polsce w dniach 1 i 2 września i miał niezwykle huczny oficjalny przebieg. Przez cztery dni: dzień przed kongresem, w czasie kongresu i dzień po kongresie, domy w Polsce były obwieszane chorągiewkami komunistycznymi, ludność pracowała dodatkowo bezpłatnie

w fabrykach i różnych zakładach, by wyprodukować „daru pokoju” dla Stalina. Odbyło się w tym czasie kilka tysięcy zebrań partyjnych, naktórych jak zwykle potępiano Amerykę, przyrzekano wierność Stalinowi „w pokoju i wojnie” i wybierano delegatów na światowy kongres. Uchwały tego krajowego kongresu nie posiadają żadnego znaczenia. Każdy w Polsce wie, że przygotowane i nakazane były przez politbiuro, a cała wrzawa kongresowa miała za cel zbudowanie kamuflażu dla sowieckich manewrów agresywnych.

Przemówienia podczas warszawskiego Kongresu, który zgromadził 1.300 delegatów, były stereotypowe i miały charakter masówki komunistycznej. Na sali znajdowały się portrety Stalina i Bieruta oraz rozwieszono plakaty przeciwko Ameryce. Obecni delegaci, wśród których wyróż-

niali się bolszewicy rosyjscy i czeszy, atakowali Stany Zjednoczone i oświadczyli gotowość do walki z Zachodem. I tak np. delegat czeski ogłosił, że „jeśli zajdzie potrzeba bronić pokoju, lud czechosłowacki zamieni pługi i młoty na karabiny maszynowe”. Z pośród ludności polskiej spędzono delegacje matek, dzieci, robotników i rolników. Zjawili się także kilku księży, współpracujących z komunistami. W imieniu dzieci recytowała wyczone przemówienie dwunastoletnia uczennica, twierdząc, że „dzieci nie chcą wojny, ale potrafią bronić pokoju”. Minister szkół wyższych i członek politbiura A. Rapacki groził Ameryce odwetem za wojnę w Korei i przedstawił podwójny cel dla ludowej demokracji polskiej: 1. Pokonać kraje imperializmu 2. pogłębić miłość do Związku Radzieckiego i wodza pokoju Stalina.

Nie ustaje walka z Kościołem

Warszawa, (IC) — Walka z Kościołem katolickim trwa w Polsce w dalszym ciągu, choć — stosownie do taktyki komunistycznej — zmienia bezustannie formy. Ledwo zaakończyła się nagonka na Episkopat Polski spowodowana „bojkotem” t.zn. apelu sztokholmskiego, jej miejsce w prasie komunistycznej zajął „proces” ks. prałata Ilińskiego, którego szkalowało we wszystkich gazetach przez kilka tygodni.

Równocześnie ciecze przez łamy prasy komunistycznej trująca, podstępna propaganda antyreligijna i antykościelna. Przykładem tego typu propagandy jest jeden atak na jeden ze szpitali warszawskich. Ogłoszone mianowicie,

że jedna z chorych w tym szpitalu odmówiła przystąpienia do spowiedzi. W związku z tym „niektóre osoby z personelu szpitalnego” miały chorą „bojkotować” co doprowadziło do licznych zaniechań w leczeniu. O tym „bojkocie” został zawiadomiony dyrektor szpitala, ale nie podjął on rzekomo żadnych kroków zaradczych, aż wdały się w to władze policyjne.

Umieszczane takie obrazki sączyć mają do umysłu czytelnika bezustannie niechęć do organizacji kościelnych. Pojawia się ich w prasie wielkie mnóstwo i to zarówno w dziennikach, jak i w pismach periodycznych.

Równocześnie z walką prze-

ciw Kościołowi i religii, prowadzoną w prasie, toczy się w ukryciu i bez rozgłosu walka metodami policyjnymi i politycznymi.

Przygotowania wojenne w krajach satelickich

Warszawa, (IC) — Nie jest dla nikogo tajemnicą, że od połowy roku zeszłego, a zwłaszcza od chwili mianowania naczelnym wodzem armii „polskiej” Rokossowskiego — dokonuje się zasadnicza reorganizacja tej armii. Polega ona na tym, że przekształca na wzór sowiecki, zarówno pod względem regulaminów, wyszkolenia jak i sprzętu, który przychodzi z Rosji sowieckiej. Okazuje się jednak, że nie chodziło jedynie o „reorganizację” tej armii i dostosowanie jej do wzorów sowieckich, ale również o jej zasadnicze powiększenie. Świadczą o tym dwa zarządzenia, jakie reżim warszawski wydał w dniu 2-go września br.

Pierwsze zarządzenie podnosi długość przymusowej służby wojskowej w Polsce z 18 miesięcy do dwóch lat. Drugie zarządzenie ustala, że dwuletnią służbę wojskową mają odbywać nie tylko chłopcy po ukończeniu 21 lat życia ale również cały rocznik „armia ludowa” będzie w obecnym roku podwojona.

Uważna obserwacja różnych pociągnięć komunistycznych na odcinku wojskowym w krajach opanowanych przez Sowiety, prowadzi do wniosku że Sowiety przygotowują wojska na wielką skalę. Wskazuje na to inowe uzbrajanie armii krajów opanowanych i również różne przygotowania mobilizacyjne, jak na przykład tworzenie zastępczych brygad kobiecych we wszystkich z w o d a c h rękodzielnych, przemysłowych oraz w dziedzinie służby publicznej, jak na kolejach, tramwajach, zakładach miejskich.

ROSJANIE UKRYWAJĄ SIĘ NA TERENIE POLSKI

Warszawa, (IC) — W prasie codziennej w Polsce pojawiło się ponownie specjalne zawiadomienie pod adresem „obywateli radzieckich, którzy w czasie działań wojennych wywiezieni zostali do Niemiec i obecnie znajdują się w Polsce.

Zawiadomienie to oznacza, że władze sowieckie przystępują, przy pomocy swoich agentów w Polsce, do wylapywania ukrywających się na terenie Polski obywateli sowieckich.

Zjawisko ukrywania się w Polsce obywateli sowieckich istniało w pierwszych latach po wojnie na wielką skalę. Jeszcze dziś znaczna ich ilość ukrywa się na ziemiach polskich, nie chcąc wracać do „wspaniałej i szczęśliwej ojczyzny proletariatu”. Wywiezieni z Rosji na roboty przymusowe, lub zapędzeni w szeregi armii sowieckiej na zachód, obywatele sowieccy zobaczyli inny świat i mogli porównać warunki życia na zachodzie z warunkami, w jakich żyli w Rosji. To porów-

nanie zrodziło w nich postanowienie niewracania do ojczyzny. Ukrywali w się różnych krajach również i w Polsce. W miarę, jak i tu agenci komunistyczni upadali, warunki życia do warunków sowieckich — część ukrywających się poczęła wracać, lub też została wylapywana. Obecnie powstrzymuje ukrywających się nie tyle różnica w warunkach życia, ponieważ już obecnie jest ona minimalna, ale obawa przed automatycznym dostaniem się do obozów koncentracyjnych na Syberii po zgłoszeniu się na powrót.

Władze sowieckie nie rezygnują jednak z zupełnego wylapania nieposłusznych. Obecnie, kiedy Polska jest wzięta w ciasny uchwyt terroru policyjnego, Sowiety z łatwością wyszukują resztki ukrywających się. Dotąd udawało się niektórym ukrywać się przez zmianę nazwiska i przy pomocy ludności polskiej.

W wezwaniach prasowych władze sowieckie obiecują ukrywającym się bezpłatną podróż, pomoc lekarską, wyżywienie, bezpieczeństwo wprzewiezieniu uzieranego majątku. Ale obywatele sowieccy dobrze wiedzą, co sędzi o tych obietnicach. Wiedzą, że się ukrywa, nie zgłasza się i siedzi jak najciszej.

Zmieniono nazwy ulic warszawskich

Warszawa, (IC) — Przed kilku dniami komuniści zmienili w Warszawie nazwy niektórych ulic. Trzy wielkie ulice w śródmieściu stolicy Polski, Zgodę, Chmielną i Złotą nazwano nazwiskami trzech zamachowców, których przed 25 laty osiągnął wyrok sprawiedliwości.

TYSIĄC POLAKÓW PRZYBYŁO DO ANGLII

London, (IC) — Do Anglii przybyło tysiąc polskich uchodźców wojennych z Afryki wschodniej. Wśród nich znajdowało się dużo dzieci i młodzieży oraz ludzi w starszym wieku. Przybyłych przyjęto w porcie w Hull bardzo serdecznie i rozwieziono do autobusami do przygotowanych pomieszczeń w miejscowych hostelach.

Uchodźcy byli w podróży przez cały miesiąc i przeszli przez burze morskie. Statek SS Dundal Bay był przepelniony i warunki były bardzo ciężkie. Szereg osób zachorowało, jedna zmarła na okręcie w Port Said, a dwie w ciężkim stanie wysadzone w Gibraltarze. Warunki na statku były przykre także i z innego względu. Mianowicie międzynarodowa załoga okrętu, zarządzana przez kierownictwo IRO, mówiła w większości po rosyjsku, jak również po rosyjsku mówił wyższy urzędnik IRO na statku. Podczas postoju w Gibraltarze, Polaków na statku spotkała miła niepodziękana ze strony władz brytyjskich, które bardzo serdecznie przyjęły przepływających przez tę fortecę angielską uchodźców polskich. Angielski kapitan statku przedłużył postój o kilka godzin, celem urzędzenia nabożeństwa na bożenstwo odbyło się w porcie nocnej a port został z tej okazji iluminowany. Większość przybyłych ostatnio do Anglii posiada krewnych lub bliskich znajomych i przy ich pomocy zabrała się natychmiast do pracy.